

BOGDAN KOSZEL

Poznań

Traktat reformujący w stosunkach polsko-niemieckich

1. Nieudana ratyfikacja

Podpisanie Konstytucji dla Europy 29 października 2004 r. uruchomiło proces ratyfikacji tego układu w parlamencie Europejskim i państwach członkowskich. W Polsce, od samego początku¹ demonstrującej niechęć do tego traktatu począwszy od 2005 r. w sprawie ratyfikacji wypowiediano się na ogół wstrzemięźliwie sądząc, że zostanie ona pogrzebana w wyniku referendum w innych krajach, a zwłaszcza – na co bardzo liczone – w Wielkiej Brytanii. W RFN zdawano sobie dobrze sprawę z polskiego kunkatorstwa, ale jak się wydaje po cichu liczone, że pomyślny rezultat referendum i głosowań w parlamentach większości krajów stworzyć może silną presję na Polskę, gdyż w przeciwnym razie odrzucając samotnie lub wspólnie z Wielką Brytanią traktat uznana byłaby za grabarza konstytucji europejskiej.

Ostrzeżeniem dla niemieckich oczekiwani i zarazem zimnym prysznikiem były rezultaty wyborów do Parlamentu Europejskiego. Znajdujący się w ofensywie w Polsce silny antyeuropejski elektorat i głoszone w kampanii antyunijne hasła miały wpływ na frekwencję przy urnach. Udział polskich obywateli w wyborach z 13 czerwca 2004 r. był niski, gdyż wyniósł zaledwie 20,87% przy dwukrotnie większej frekwencji 43% w Niemczech i 43,14% we Francji. W Niemczech wręcz z niedowierzaniem odnotowano, że co najmniej połowa przyznanych Polsce miejsc przypadła zdeklarowanym przeciwnikom Unii Europejskiej bądź okazującym jej otwartą niechęć².

Jeszcze większe rozczarowanie przyszło w kilka miesięcy później, kiedy 12 stycznia 2005 r. Parlament Europejski zdecydowaną większością (500 głosujących za, 137 – przeciw, a 40 wstrzymało się), ratyfikował Konstytucję dla Europy. Za konstytucją głosowało 15 polskich parlamentarzystów, przeciw było 19. Posłowie najliczniejszego ugrupowania – Platformy Obywatelskiej (poza Pawłem Piskorskim) wstrzymali się od głosu³.

¹ Szerzej zob. B. Koszel, *Polsko-niemieckie kontrowersje wokół traktatu konstytucyjnego*, w: B. Koszel (red.), *Polacy i Niemcy w XXI wieku. Nowe oblicza partnerstwa?*, Poznań 2007, s. 47–66.

² G. Müller-Brandeck-Bocquet, *Polen In der Europäischen Union*, w: Th. Goll, Th. Leuerer (Hrsg.), *Polen und Deutschland nach der EU-Osterweiterung. Eine schwierige Nachbarschaft*, Baden-Baden 2005, s. 94. Autorka na 54 polskich eurodeputowanych aż 42 ustytuowała w obozie ugrupowań antyeuropejskich i eurosceptycznych. Ibidem; szerzej o wyniku wyborów zob. *Europawahlen. Juni 2004. Ergebnisse und Bewertungen der Außenstelle der Konrad-Adenauer-Stiftung* (brak miejsca i daty wydania) http://www.kas.de/db_files/dokumente/7_dokument_dok_pdf_4841_1.pdf; H. Wohlan, *Europawahlen auf Polnisch. Über die Ursachen der niedrigen Wahlbeteiligung*, http://www.kas.de/db_files/dokumente/die_politische_meinung/7_dokument_dok_pdf_5143_1.pdf.

³ G. Müller-Brandeck-Boquet, op. cit., s. 85–102; A. Słojewska, *Polacy nie poparli konstytucji*, „Rzeczpospolita” z 16 I 2005. Za konstytucją głosowali deputowani SLD, SdPL i UP oraz UW. Przeciw byli posłowie PiS i LPR. Kluby Samoobrony i PSL podzieliły się. Ibidem.

Po marcowym szczycie Unii Europejskiej w Brukseli uwagę opinii publicznej przykuwał zbliżający się termin ratyfikacji konstytucji europejskiej w Niemczech i Francji. O Polsce się nie mówiło, a gdy już, to krytycznie, gdyż ze wspomnianych względów taktycznych zasygnalizowała ona, że ratyfikacja tego dokumentu odbędzie się dopiero w drugiej połowie 2006 r. Gra była przejrzysta, gdyż głosowanie miało się odbyć dopiero po ewentualnym referendum w Wielkiej Brytanii, gdzie liczone na pogrzebanie konstytucji przez eurosceptycznych Wyspiarzy. Zresztą dotychczas nabyte doświadczenia w procesie ratyfikacji traktatu konstytucyjnego w unijnych państwach nie napały optymizmem i sygnalizowały, że jego przyjęcie nie będzie zadaniem łatwym. Jedyne – jak się miało okazać – referendum udane dla zwolenników traktatu, odbyło się 20 lutego 2005 r. w Hiszpanii, której mieszkańcy większością 77% poparli projekt. Osiem kolejnych państw (Austria, Belgia, Grecja, Litwa, Słowacja, Słowenia, Węgry, Włochy) przyjęło konstytucję na drodze parlamentarnej. Kluczowe znaczenie miało jednak stanowisko największych państw Unii – Niemiec, Francji oraz Wielkiej Brytanii. Stanowisko Republiki Federalnej od początku nie budziło obaw, ponieważ Berlin planował przyjęcie traktatu na drodze ratyfikacji przez parlament, gdzie zdecydowanie górowali zwolennicy tego traktatu. Z kolei w Wielkiej Brytanii, przewidującej drogę referendalną, przewaga przeciwników konstytucji była tak miażdżąca, że politycy ze stolic europejskich musieli mieć świadomość konieczności znalezienia jakiegoś odrębnego rozwiązania wobec Londynu⁴. W przeciwieństwie do Francji i Niemiec, Wielka Brytania – mimo ogromnego potencjału gospodarczego i demograficznego – w historii integracji europejskiej nie stanowiła tak naprawdę roli jej siły napędowej. Tak więc prawdziwe obawy budziło nie stanowisko eurosceptycznych Brytyjczyków, lecz Francuzów, wśród których powoli, z miesiąca na miesiąc, topniał odsetek zwolenników traktatu konstytucyjnego⁵.

12 maja 2005 r. pomimo zastrzeżeń płynących z ław poselskich CDU, CSU i Partii Zielonych Bundestag ratyfikował konstytucję UE przytłaczającą większością 569 głosów wobec 23 głosów przeciw (CDU/CSU i PDS) i 2 wstrzymujących się (SPD). W debacie konstytucyjnej nie zabrakło odniesień do gorąco dyskutowanego problemu masowego napływu rzemieślników z nowych krajów UE (dominował obraz polskiego „rzeźnika” i „glazurnika”). Zdaniem niemieckich polityków nadużywali oni unijnej swobody podejmowania działalności gospodarczej, dopuszczając się dumpingu płacowego i odbierając pracę Niemcom. 27 maja traktat konstytucyjny ratyfikował Bundesrat. Za konstytucją głosowali przedstawiciele 15 krajów związkowych Niemiec. Jedyne Meklemburgia-Pomorze Przednie wstrzymała się od głosu. Powodem takiej decyzji był sprzeciw współrządzących postkomunistów z PDS, którzy uważali, że konstytucja wzmacnia neoliberalne i militarystyczne tendencje w Europie⁶.

Zgodnie z pesymistycznymi prognozami, 29 maja 2005 r. Francuzi odrzucili traktat konstytucyjny, wywołując poważny wstrząs polityczny w Unii Europejskiej. Według

⁴ O koncepcjach wyjścia z sytuacji zob. Ch. Grant, *What If the British Vote No?*, „Foreign Affairs”, vol. 84, nr 3, May/June 2005.

⁵ A. Maurer, *Die Ratifikation des Verfassungsvertrages*, w: M. Jopp, S. Matl (Hg.), *Der Vertrag über eine Verfassung für Europa*, Baden-Baden 2005, s. 453–472.

⁶ *Bundesrat ebnet Weg für Annahme der EU-Verfassung*, „Welt am Sonntag” z 30 V 2005; A. Rubinowicz-Gründler, *Bundestag ratyfikował konstytucję*, „Gazeta Wyborcza” z 13 V 2005; *Bundesrat ratyfikował konstytucję Unii Europejskiej*, ibidem z 28 V 2005.

oficjalnych danych podanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przy udziale rekordowej liczby głosujących (69,9%) aż 54,87% uprawnionych zagłosowało w referendum przeciwko konstytucji europejskiej i tylko 45,13% za⁷. Wyraźne, acz spodziewane, wotum nieufności dla tego projektu wyrażone nad Sekwaną wzbudziło rozczarowanie w Brukseli, konsternację w Berlinie i nieskrywaną radość wśród jej przeciwników w Warszawie. Po referendum francuskim pozycja prezydenta Chiraca na scenie wewnątrzpolitycznej wyraźnie osłabła. Prezydenta Francji wyraźnie zawiódł instynkt polityczny, bowiem jego decyzja o rozpisaniu referendum i zakładanym zwycięstwie zwolenników eurokonstytucji miała najwyraźniej umocnić jego pozycję na francuskiej scenie politycznej, a stało się jednak odwrotnie⁸.

W pierwszym odruchu unijni politycy podjęli próbę ratowania konstytucji, zwłaszcza, że do urn wyborczych zaraz po Francuzach udawali się Holendrzy. Szefowie Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, J. Barroso i Joseph Borell wraz z aktualnym przewodniczącym Rady Europejskiej, premierem Luksemburga, Jean-Claude Junckerem, zwrócili się do europejskich stolic o kontynuację procedur ratyfikacyjnych. Wymowa dramatycznego apelu zbladła jednak wobec rezultatów referendum w Holandii, której mieszkańcy idąc za przykładem Francuzów jeszcze wyraźniej 1 czerwca 2005 r., bo większością 61,6%, odrzucili konstytucję. W rezultacie werdyktu obywateli premier Jan Peter Balkenende wycofał z parlamentu wnioski o ratyfikację traktatu konstytucyjnego, którego dalsze losy stanęły pod wielkim znakiem zapytania, i niewielką wówczas pociechą była decyzja parlamentu Łotwy o ratyfikacji traktatu dnia 2 czerwca 2005 r. Wprawdzie czołowi politycy europejscy nawoływali do kontynuacji procesu ratyfikacyjnego, ale czynili to bez głębszego przekonania, gdyż w społeczeństwach europejskich entuzjazmu dla traktatu nie było. Odłożenie przewidywanego początkowo na 2006 r. referendum w Wielkiej Brytanii w praktyce przypieczerowało los konstytucji i wywołało wzajemne zarzuty między Berlinem i Paryżem a Londynem o pogrzebanie konstytucji⁹.

Szczyt przywódców państw Unii w dniach 17–18 czerwca 2005 r. w Brukseli koncentrował się wokół spraw związanych z budżetem na lata 2007–2013. O konstytucji mówiono niewiele, by nie urazić prezydenta Francji i premiera Holandii. Prowadzący obrady premier J.-C. Juncker wyraził opinię, że w zaistniałej sytuacji należy odczekać przynajmniej rok i przeznaczyć ten czas na zebranie opinii i refleksję nad dalszymi losami projektu konstytucyjnego¹⁰.

⁷ *Francuski kłopot*, „Gazeta Wyborcza” z 31 V 2005; J. Schild, *Ein Sieg der Angst gescheiterte französische Verfassungsreferendum*, „Integration” 2005, nr 3, s. 187–191.

⁸ Ph. Gouillaud, *Le président, qui s'exprime ce soir, est la première victime du sévère échec du référendum. Le chef de l'Etat dans le temps des incertitudes*, „Le Figaro” z 31 V 2005; *L'Europe plonge dans le doute*, „La Croix” z 31 V 2005.

⁹ *Europejska gra Blaira*, „Gazeta Wyborcza” z 7 VI 2005; G. Zitzelsberger, *Eine Denkpause einlegen*, „Süddeutsche Zeitung” z 3 VI 2005; M. Stabenow, *Nach Holland ist ganz Europa in Not*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 3 VI 2005; *Die EU in der Krise. Vorläufig weiter „wie geplant”*, ibidem; M. Jopp, G.-S. Kuhle, *Wege aus der Verfassungskrise – die EU nach den gescheiterten Referenden in Frankreich und den Niederlanden*, „Integration” 2005, nr 3, s. 257–259.

¹⁰ G. Amato, *Nach der Sintflut*, „Internationale Politik” 2005, nr 7, s. 13–16; K. Lamers, *Die Fundamente tragen noch*, ibidem, s. 29–35; J. Bielecki, A. Słojewska, *Konstytucja może poczekać*,

2. W cieniu konserwatywnego zwrotu w RFN i Polsce

W połowie 2005 r. doszło do przesilenia politycznego w Niemczech. Współrządząca SPD po czerwcowej klęsce w wyborach do parlamentu krajowego w Północnej Nadrenii-Westfalii, w obliczu zwiększającego się i tak wysokiego bezrobocia (11,3%) oraz niskiego wzrostu gospodarczego, przy stale słabnącym poparciu społecznym, zdecydowała się na radykalny krok. 1 lipca kanclerz H. Schröder zwrócił się do Bundestagu o udzielenie wotum zaufania, realizując w ten sposób plan doprowadzenia do przedterminowych wyborów parlamentarnych w Niemczech. Za udzieleniem wotum zaufania głosowało 151, przeciw 296, a 148 parlamentarzystów, zgodnie z sugestią kanclerza, wstrzymało się od głosu. Porażka w głosowaniu umożliwiła Schröderowi zwrócenie się do prezydenta Niemiec H. Köhlera z wnioskiem o rozwiązanie Bundestagu i rozpisanie przyspieszonych wyborów. Kanclerz pragnął, aby wyborcy udzielili mu w jesiennych wyborach nowego mandatu dla kontynuowania polityki reform gospodarczych i społecznych w ramach rządowego projektu *Agenda 2010*. Zgodnie z wolą kanclerza, prezydent po trzytygodniowym namyśle, 21 lipca, przychylił się do jego wniosku o skrócenie o rok upływającej jesienią 2006 r. kadencji parlamentu.

Kampania wyborcza była krótka, lecz jak na warunki niemieckie wyjątkowo brutalna. Stała pod znakiem spraw wewnętrznych, czołowi politycy wstrzeźliwie wypowiadali się w kwestiach dotyczących polityki zagranicznej. Typowana powszechnie na zwycięzcę szefowa CDU Angela Merkel musiała przełknąć gorzką pigułkę, gdyż w ostatnich dniach kampanii byłemu kanclerzowi H. Schröderowi udało się odrobić straty i wyrównać szanse w sondażach. Po wyborach 18 września okazało się, że chadecja nie zdobyła przewidywanej większości, uzyskując ostatecznie 35,2%. Biorąc pod uwagę dokonania gospodarcze, SPD mogła mówić o szczęściu, gdyż zdobyła poparcie 34,2% wyborców. O sukcesie mogła mówić też FDP 9,8% i sojusz partii lewicowych – Linkspartei, z wynikiem 8,7%. Raczej zawiedli wyborcy Zielonych, gdyż Bündnis 90/Die Grünen zdobyła tylko 8,1%¹¹.

Po kilkutygodniowych, żmudnych negocjacjach chadecy i socjaldemokraci doszli do porozumienia w kwestii utworzenia rządu wielkiej koalicji CDU/CSU-SPD z A. Merkel jako kanclerzem. G. Schröder poddał się i zapowiedział wycofanie się z wielkiej polityki. Taką samą decyzję podjął minister spraw zagranicznych J. Fischer.

Rezultaty wyborów w Niemczech z 18 września 2005 r. z kolei wzbudziły niezadowolone i zaniepokojone wśród największych ugrupowań politycznych w Polsce. Zarówno Prawo i Sprawiedliwość, jak i Platforma Obywatelska stawały jednoznacznie na zwycięstwo CDU, obiecując sobie po tym gruntowną zmianę polityki niemieckiej, zwłaszcza w odniesieniu do relacji transatlantyckich, jak i do Rosji. Pozostanie w rządzie SPD mającej olbrzymie zasługi w dziele zbliżenia rosyjsko-niemieckiego i objęcie funkcji ministra spraw zagranicznych przez Franka-Waltera Steimeiera,

„Rzeczpospolita” z 17 VI 2005. Por. A. Severin, *The Future of the EU: A Reed for a New Vision*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2006, nr 1, s. 11–19.

¹¹ *Bundestagswahl-Special*, „Süddeutsche Zeitung” z 19 IX 2005; A. Grawund, G. Heinen, *Merkel will regieren*, „Welt am Sonntag” z 19 IX 2005; *Fischer zieht sich aus Grünen-Führung zurück*, „Die Welt” z 21 IX 2005.

uchodzącego za polityka silnie sympatyzującego z Moskwą, stwarzało realne podstawy do pesymistycznych ocen. W umowie koalicyjnej podpisanej 11 listopada 2005 r. pomiędzy CDU, CSU i SPD znalazł się zapis o wyjątkowym traktowaniu przez RFN Unii, która „jest gwarantem politycznej stabilności, bezpieczeństwa i dobrobytu Niemiec i Europy”. Silnie zaakcentowano szczególną odpowiedzialność Niemiec za utrzymanie i rozwój europejskiego procesu integracji oraz podkreślono zdecydowanie i determinację w doprowadzeniu do ratyfikacji traktatu konstytucyjnego¹².

W okresie zamieszania powyborczego w RFN i przeciągających się dyskusji nad stworzeniem rządu większościowego, 25 września w Polsce odbyły się wybory parlamentarne, które niespodziewanie choć nieznacznie wygrało Prawo i Sprawiedliwość (26,99%) przed Platformą Obywatelską (24,11%). Podjęte rozmowy na temat utworzenia wspólnej konserwatywnej koalicji nie przynosiły konkretnych rezultatów, gdyż oba ugrupowania oczekiwały na rezultaty wyborów prezydenckich rozpisanych na 9 października 2005 r. Kiedy do nich doszło, okazało się, że potrzebna będzie druga tura wyborów, do której przeszli Lech Kaczyński i Donald Tusk. 23 października Prawo i Sprawiedliwość mogło mówić o pełnym sukcesie, ponieważ wyborcy obdarzyli zaufaniem L. Kaczyńskiego i to on został prezydentem RP.

Konserwatywny zwrot w Polsce po wyborach parlamentarnych z 25 września i prezydenckich z 23 października 2005 r. był również szeroko komentowany w RFN. Przede wszystkim wskazywano na słabą orientację nowego prezydenta w kwestiach polityki zagranicznej, graniczącą z fobią nieufność wobec Unii Europejskiej i bezkompromisową obronę interesów narodowych Polski na różnych płaszczyznach. W prasie cytowano fragmenty programu wyborczego PiS, gdzie nie szczędzono krytyki dla Unii Europejskiej, za priorytetowy uznawano sojusz z USA i „aktywną” politykę wobec Rosji. Wspominano, że Polska zamierza podjąć „starania o uzyskanie centralnej pozycji w regionie”. Zwracano uwagę, że nie wymieniono najważniejszych partnerów europejskich Polski i tylko ogólnie, opowiadano się za „utrwaleniem i rozwojem partnerskich stosunków z sąsiadami”¹³.

W niemieckich ocenach L. Kaczyńskiego oraz Prawa i Sprawiedliwości dominowały czarne barwy. Przypominano, że L. Kaczyński znał Niemcy tylko z jednego pobytu na lotnisku we Frankfurcie nad Menem i jeszcze jako prezydent Warszawy rozpoczął liczenie strat wojennych stolicy, aby w ten sposób zmanifestować swój sprzeciw wobec żądań Powiernictwa Pruskiego. PiS uważano za partię populistyczną o tendencjach nacjonalistycznych, deprecjonującą cały wieloletni dorobek polsko-niemieckiego zbli-

¹² *Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD, Berlin 11.11. 2005* (materiał powielany); H. Marhold, *Deutsche Europapolitik nach dem Regierungswechsel 2005*, „Integration” 2006, nr 1, s. 3–22; *Paris–Berlin. La grande inconnue*, „Le Figaro magazine” z 15 X 2005, s. 28; A. Hoelsch, op. cit., s. 106.

¹³ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich. Prawo i Sprawiedliwość. Program 2005*, <http://www.pis.org.pl/doc.php?d=unit&id=3>. Niemieckie opinie zob. m.in. Th. Roser, *Polens neuer Präsident*, „Der Tagesspiegel” z 25 X 2005; K. Schuller, *Polnische Volkspartei*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 X 2005; Th. Urban, *Sehnsucht nach Stärke*, „Süddeutsche Zeitung” z 27 IX 2005; K. Schuller, *Portrait Lech Kaczynski: Auftrag ausgeführt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 25 X 2005; P. Dobrowolski, *Ein schwieriger „Freund Deutschlands”*, „Die Welt” z 30 X 2005; *Zitate des Wahlsiegers*, „Welt am Sonntag” z 25 X 2005.

żenia i porozumienia. Wyliczając jej wady, podkreślano nie tylko ostry sprzeciw wobec traktatu konstytucyjnego, ale i wejście w Parlamencie Europejskim w skład Unii na rzecz Europy Narodów razem z włoskim Sojuszem Narodowym, narodową partią irlandzką Fianna Fail, małymi ugrupowaniami z Danii, Łotwy i Litwy i tym samym odseparowanie się od wielkiej rodziny europejskich partii chadeckich i konserwatywnych. Taki kurs natrafiał w Niemczech na niezrozumienie, gdyż proeuropejski *consensus* jest tam uważany za ważny wyznacznik kultury politycznej¹⁴. Z drugiej strony znawcy polityki polskiej nawoływali do umiarkowania i chłodzili temperamenty publicystów. Znany analityk berliński związany z prestiżową Fundacją „Wissenschaft und Politik” Kai-Olaf Lang puentował polskie wybory zawołaniem „give PiS a chance”!¹⁵.

Nie ulega wątpliwości, że większość krytycznych komentarzy zachodnich, gdzie wskazywano na politykę zagraniczną jako na słabą stronę rządu Kazimierza Marcinkiewicza była uzasadniona. Prawo i Sprawiedliwość raczej było zaskoczone swoim zwycięstwem i koniecznością samodzielnego formułowania strategii dla nowej polityki zagranicznej państwa. Dotąd koncentrowano się jedynie na sprawach wewnętrznych, panowało przekonanie, że resort spraw zagranicznych znajdzie się w ręku koalicjanta z Platformy Obywatelskiej.

Wobec fiaska referendum konstytucyjnego we Francji i Holandii zgodnie z ustaleniami unijnego szczytu w Brukseli (17–18 VI 2005) Unia odłożyła na rok kwestie związane z konstytucją, chcąc przeznaczyć ten czas na głębszą refleksję i wypracowanie nowego kompromisu. W Polsce ze względu na szykującą się zmianę rządów nie odbyły się żadne poważne dyskusje w tym zakresie. Tym samym jednak dawano do zrozumienia, że konstytucja jest martwa i nie ma sensu angażować się w ten projekt. Podczas wizyty kanclerz Angeli Merkel w Warszawie w grudniu 2005 r. nie poruszano tego tematu. Przed wizytą w Berlinie w marcu 2006 r. prezydent L. Kaczyński udzielił wywiadów dziennikom „Frankfurter Allgemeine Zeitung” i „Die Welt”, gdzie krytycznie wypowiadał się o przyszłości konstytucji europejskiej. Na łamach „FAZ” zgłosił wątpliwość, czy forsowanie przez A. Merkel konstytucji europejskiej po fiaskach referendów we Francji i w Holandii leży w interesie Europy. Zdaniem polskiego prezydenta wejście w życie tej konstytucji miałyby doprowadzić do powstania „półfederalnej, obojniackiej struktury”. W „Die Welt” użył sformułowania, że na obecnym etapie integracja wyczerpała swoje możliwości. Unię Europejską uznał nawet za „sztuczny twór” (*ein künstliches Gebilde*), co redakcja z miejsca wybiła w czołówce artykułu¹⁶.

W czasie pobytu w Berlinie (8–9 III) polski prezydent miał okazję do spotkań z kanclerz A. Merkel, prezydentem H. Köhlerem, szefem niemieckiej dyplomacji Fran-

¹⁴ Por. *Die Herrschaft der Zwillinge Die Brüder Kaczynski wollen ihr Land von seinen Minderwertigkeitsgefühlen befreien. Aber was sind sie eigentlich – engstirnige Nationalisten oder ernsthafte Reformer?*, „Der Spiegel” z 17 VII 2006.

¹⁵ K.-O. Lang, *Machtwechsel in Warschau, Kurswechsel in der Aussenpolitik?*, „SWP-Aktuell”, November 2005, nr 53, s. 7.

¹⁶ *Ist das der europäische Geist?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 8 III 2006; G. Gnauck, „Ein künstliches Gebilde”. *Lech Kaczynski hält den Integrationsgrad der EU für ausgeschöpft. Polens Präsident über die Priorität des Nationalen, die Furcht vor den Nachbarn und deutsche Literatur*, „Die Welt” z 9 III 2006.

kiem-Walterem Steinmeierem oraz przewodniczącym Bundestagu Norbertem Lammerem, ale nie udało się znaleźć wspólnego języka na temat przyszłości integracji europejskiej. Gospodarze z wcześniejszych relacji prasowych wywnioskowali, że polski gość raczej opowiadał się za rozpoczęciem reformy UE od początku. W wykładzie zatytułowanym „Solidarna Europa” wygłoszonym w Audytorium Maximum Uniwersytetu Humboldtów prezydent dyplomatycznie nie wykluczał powstania federacji europejskiej, ale... po 25 latach¹⁷.

Po wizycie L. Kaczyńskiego w Niemczech nietrudno było zauważyć, że nie przełamała ona klimatu nieufności panującego pomiędzy Berlinem i Warszawą. Wizerunek Polski rządzonej przez PiS, pogrążonej w nieustannych sporach parlamentarnych, silnie akcentującej swoją antyunijną, w niemieckich mediach odbierany był nadzwyczaj negatywnie. Jeszcze w czasie pobytu w RFN druzgocącej krytyce postać polskiego prezydenta poddał opiniotwórczy tygodnik „Die Zeit”. Zarzucano, że jego wizerunek Niemiec i Unii Europejskiej jest z gruntu fałszywy, a polski polityk nie rozumie znaczenia integracji europejskiej. Wyrzucając mu anachroniczny nacjonalizm, w konkluzji stwierdzono, że L. Kaczyński nie jest w stanie osiągnąć europejskiej solidarności rozumianej na swój sposób, może natomiast zaszkodzić Polsce¹⁸.

11 maja 2006 r. w Bundestagu odbyła się debata nad niemiecką polityką zagraniczną. Kanclerz A. Merkel w przemówieniu referującym stanowisko rządu z naciskiem podkreślała, że konstytucja europejska jest niezwykle potrzebna i leży w interesie obywateli Unii. Wspólnota powinna współkształtować globalizujący się świat według własnych wartości, a jej sukcesy powinny być bardziej widoczne w dynamice przemian gospodarczych, bezpieczeństwie wewnętrznym i zewnętrznym. Zapowiedziała, że zamierza zlikwidować jedną czwartą biurokratycznych przepisów w Unii. Angażując się na rzecz podpisania Eurokonstytucji przestrzegala jednak przed zbyt pochopnymi działaniami¹⁹.

W europejskiej debacie nad przyszłością konstytucji Polska nie uczestniczyła i zachowywała milczenie. Szerszą wykładnię polskiego stanowiska przedstawiła dopiero nowa minister spraw zagranicznych Anna Fotyga w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” z 20 maja 2006 r. Uznała, że Niemcy chcą ożywić traktat konstytucyjny bo jest dla nich korzystny, a Polska preferuje traktat nicejski. W jej ujęciu rok przeznaczony na refleksję nie przyniósł żadnych rozwiązań i chciałyby ona „uniknąć zarówno jazgotu za konstytucją, z którym mieliśmy do czynienia, jak i jazgotu przeciw”. W jej opinii Polacy sami powinni ocenić, czy są gotowi na poświęcenie kolejnych obszarów suwerenno-

¹⁷ B. T. Wieliński, P. Wroński, *Kaczyński w Niemczech o Europie*, „Gazeta Wyborcza” z 10 III 2006; Ch. Semler, *Was wir von Deutschland/Polen wollen*, „Die Tageszeitung” z 10 III 2006; G. Appenzeller, *Der nahe, ferne Nachbar*, „Der Tagesspiegel” z 10 III 2006; K. Pries, *Kaczynski ist zufrieden*, „Frankfurter Rundschau” z 10 III 2006; J. Leithäuser, *Kaczynski in Berlin: Regenschirme wie Maschinenpistolen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 III 2006; *Treffen Merkel mit Kaczynski: „Auftakt einer neuen Etappe”*, ibidem z 9 III 2006; P. Jendroszczyk, *Dobry początek z historią w tle*, „Rzeczpospolita” z 9 III 2006.

¹⁸ G. Hofmann, *Ach, Kaczyński*, „Die Zeit” z 9 III 2006.

¹⁹ *Regierungserklärung: Wir brauchen den Verfassungsvertrag*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 V 2006; B. T. Wieliński, *Debata o niemieckiej polityce zagranicznej w Bundestagu*, „Gazeta Wyborcza” z 12 V 2006.

ści i celowe byłoby przedłużenie dyskusji, ale Polska „nie musi” przedkładać w tej sprawie żadnych propozycji. Brak zajęcia jakiegokolwiek stanowiska przez panią minister uwidocznił się w kilkanaście dni później (27–28 V) na nieoficjalnym spotkaniu unijnych ministrów spraw zagranicznych w opactwie Klosterneuburg k. Wiednia, które zajmowało się przyszłością traktatu konstytucyjnego²⁰.

O pewnej uldze strona polska mogła mówić po szczycie Rady Europejskiej, który odbył się 15–16 czerwca 2006 r. w Brukseli. W sprawie traktatu konstytucyjnego uzgodniono, że w pierwszej połowie 2007 r., gdy pracami UE będą kierować Niemcy, przygotowany zostanie raport oceniający sytuację. I na jego podstawie w drugiej połowie 2008 r., gdy UE przewodzić będą Francuzi, zostanie podjęta ostateczna decyzja, a będzie to już po wyborach prezydenckich we Francji i parlamentarnych w Holandii. Taka konkluzja szczytu zdejmowała z polskiego rządu presję szybkiego ratyfikowania traktatu i leżało to po myśli premiera Kazimierza Marcinkiewicza²¹.

Na początku lipca 2006 r. najprawdopodobniej w wyniku satyrycznego artykułu na łamach lewicowej „Die Tageszeitung” w przesadnych słowach atakującego prezydenta L. Kaczyńskiego, stosunki polsko-niemieckie znalazły się na niezwykle niskim, od lat nienotowanym poziomie. Prezydent odwołał swój wyjazd na spotkanie rocznicowe w ramach Trójkąta Weimarskiego, a minister A. Fotyga porównała publikację berlińskiego „TAZ” do artykułów zamieszczanych w hitlerowskim piśmie „Der Stürmer”²². Pomimo, że w kilkanaście dni później kanclerz A. Merkel zatelefonowała do nowo wybranego premiera Jarosława Kaczyńskiego z gratulacjami, to otwarcie w Berlinie przez Erikę Steinbach kontrowersyjnej wystawy pod patronatem Związku Wypędzonych „Wymuszone drogi” dodatkowo zatruło wzajemną atmosferę. Swój przyjazd do Berlina odwołał pełniący obowiązki prezydenta polskiej stolicy K. Marcinkiewicz. Działacze Ligi Polskich Rodzin zażądali usunięcia z polskiego parlamentu dwóch stałych miejsc poselskich dla reprezentacji mniejszości niemieckiej, co wywołał w RFN kolejnie nieprzychylnie komentarze²³.

Objęcie steru rządów Polsce przez premiera Jarosława Kaczyńskiego utrwaliło stan pewnego zawieszenia w stosunkach polsko-niemieckich. W *exposé* wygłoszonym 10 lipca 2006 r. nowy szef rządu nie odniósł się do relacji polsko-niemieckich, ani też

²⁰ J. Pawlicki, *Chcemy otwartego dialogu z Rosją. Rozmowa z minister spraw zagranicznych Anną Fotygą*, „Gazeta Wyborcza” z 20 V 2006; tenże, *Narada eurokonstytucyjna ministrów spraw zagranicznych*, ibidem z 27 V 2006.

²¹ M. Stabenow, *Ein neuer EU-Vertrag?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 VI 2006; K. Niklewicz, *Konstytucja UE w zamraźce*, „Gazeta Wyborcza” z 17 VI 2006; *EU-Gipfel erreicht Minimalziele*, „Frankfurter Rundschau” z 17 VI 2006; D. Weingärtner, *Merkel muss kein Wunder vollbringen*, „Die Tageszeitung” z 17 VI 2006; J. Leithäuser, *EU-Verfassung: Die Bergungsaktion beginnt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 VI 2006.

²² *Polens Präsidialamt vergleicht „taz” mit „Stürmer”*, „Der Tagesspiegel” z 13 VII 2006; B. T. Wieliński, *Glupia satyra wywołała międzynarodową awanturę*, „Gazeta Wyborcza” z 6 VII 2006; *Szef MSZ żąda reakcji niemieckich władz na satyryczny artykuł o Lechu Kaczyńskim*, „Rzeczpospolita” z 5 VII 2006; *Kartoffelkrieg: „taz”-Satire ein Fall für den Staatsanwaltschaft?*, „Der Spiegel” z 14 VII 2006; *Kaczyński sagt Dreier-Gipfel in Weimar ab*, „Der Tagesspiegel” z 13 VII 2006.

²³ *Vorstoß der polnischen Nationalisten. Deutsche sollen Sonderrechte verlieren*, „Süddeutsche Zeitung” z 10 IX 2006; A. Kuglarz, *LPR i premier: Zabrać Niemcom posłów*, „Gazeta Wyborcza” z 9 IX 2006.

słowem nie wspomniał o Niemczech jako o ważnym sąsiedzie Polski. Przyznał, że „zasadniczym wyznacznikiem naszej pozycji jest nasz udział w Unii Europejskiej. Chcemy być w Unii Europejskiej, to chcę bardzo mocno podkreślić, chcemy uczestniczyć w tym wszystkim, co ma przełamać dzisiejszy kryzys w Unii Europejskiej. A więc w wysiłkach nad znalezieniem nowego rozwiązania podstawowego”. Nie precyzując, co rozumie pod tym pojęciem podkreślał, że w ramach rozwiązań Unii Europejskiej „musimy zachować możliwość podejmowania własnych decyzji, tak jak wiele krajów ma taką możliwość w sprawach, które wiążą się z naszą specyficzną sytuacją historyczną i geopolityczną [...]. Będziemy także zabiegać, o tym już raz mówiłem, o to żeby Polska zachowała pełną suwerenność w sprawach kultury i obyczajów. Podkreślając wagę pomocy unijnej dla rozwoju i modernizacji kraju premier uznał, że ona się Polsce «należy»”²⁴.

Mianowany przez A. Fotyę nowy pełnomocnik MSZ ds. stosunków polsko-niemieckich Mariusz Muszyński jeszcze jako członek zarządu Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie bezpardonowo atakował politykę uległości poprzednich rządów wobec Niemiec. Zarzucał im, że nie potrafili rozwiązać żadnego z tzw. otwartych problemów z przeszłości. W jego opinii nie określono jednoznacznie „naszych interesów narodowych w tym obszarze, ani tym bardziej stworzyć strategii ich realizacji”. Wyliczając na łamach sierpniowej „Rzeczpospolitej” długą listę grzechów i niedociągnięć polskiej dyplomacji, wyraził przekonanie, że na „gruncie polityki realnej (*Realpolitik*) pogłębia się sprzeczność interesów. Niemcy są dziś znowu mocarstwem. Chcą przewodzić zintegrowanej Europie i dominować w regionie środkowoeuropejskim”²⁵.

Obserwując polską scenę polityczną, rozczarowany, wspomniany wcześniej, Kai-Olaf Lang zauważył, że Polska w stosunkach z Niemcami przeszła do polityki „konfrontacyjnej współpracy”. Zaznaczył, że Polska jest ważnym sąsiadem Niemiec, ale niekoniecznie musi być ich partnerem. Kierowanie się w polityce zagranicznej wyłącznie interesami narodowymi doprowadzi na własne życzenie do jej marginalizacji w Unii Europejskiej, choć w interesie RFN nie leży separacja tak wielkiego i ważnego unijnego kraju²⁶.

Krytyczny sąd wobec eurokonstytucji wyraził premier Jarosław Kaczyński podczas swej pierwszej podróży zagranicznej do Brukseli w sierpniu 2006 r. W wywiadzie dla „European Voice” opowiedział za renegocjacją unijnej konstytucji gdyż obecny traktat jest martwy i nie zostanie przedłożony do ratyfikacji w Polsce, gdyż grozi mu odrzuce-

²⁴ *Exposé premiera Jarosława Kaczyńskiego*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, http://www.kprm.gov.pl/1433_18017.htm. Reakcje niemieckie: Th. Roser, *Kaczyński blickt kaum über Grenze*, „Frankfurter Rundschau” z 20 VII 2006; G. Lesser, *Über Deutschland kein Wort*, „Die Tageszeitung” z 20 VII 2006; por. G. Gnauck, *Patriotische Mission*, „Die Welt” z 12 VII 2006.

²⁵ M. Muszyński, K. Rak, *Dyplomacja niemocy. W stosunkach z Niemcami zbieramy dziś owoce polityki zachowawczości i zaniechania*, „Rzeczpospolita” z 29 VIII 2006; W odpowiedzi A. Wolff-Powęska zarzuciła autorom artykułu, że „przedstawiona przez nich analiza przyczyn obecnego stanu oparta jest na wielce odbiegającym od faktycznego stanu obrazie stosunków polsko-niemieckich. Na obiegowych stwierdzeniach, stereotypach, przekłamaniach, nade wszystko jednak na jednostronnej interpretacji”. A. Wolff-Powęska, *Nie pozwólmy na eskalację wrogości. „Dyplomacja niemocy” budzi niesmak*, ibidem z 31 VIII 2006.

²⁶ K.-O. Lang, *Doppelspitze in Warschau*, „SWP-Aktuell”, Berlin, August 2006, s. 3.

nie. Jednocześnie zadeklarował gotowość do dyskusji nad nowym tekstem „kluczowego dla Europy aktu prawnego” i wyraził nadzieje na znalezienie właściwych rozwiązań do 2008 r.²⁷ Uogólniając więc stanowisko polskie można było powiedzieć, iż rząd J. Kaczyńskiego uznał: 1) że traktat konstytucyjny – wobec zahamowania procesu ratyfikacji przez Francję i Holandię – jest „martwy”; 2) będzie praktycznie niemożliwy do zaakceptowania przez Polskę ze względu na jego treść (system głosowania, dążenie do utworzenia „superpaństwa”); 3) należy na nowo podjąć negocjacje nad zupełnie odmiennym traktatem²⁸.

Latem i jesienią 2006 r. w trakcie przygotowań do złożenia oficjalnej wizyty w Berlinie przez premiera J. Kaczyńskiego na rozmowach z politykami niemieckimi przebywali marszałek Sejmu Marek Jurek, wicemarszałek Bronisław Komorowski i przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych Paweł Zalewski. Spotkanie M. Jurka z przewodniczącym Bundestagu Norbertem Lammertem dotyczyło kwestii bilateralnych, a zwłaszcza wspólnych działań w obszarze pamięci historycznej. Działacz Platformy Obywatelskiej, któremu na sercu leżała kwestia aktywnego uczestnictwa Polski w debacie konstytucyjnej usłyszał od ministra spraw zagranicznych Franka-Waltera Steinmeiera wiele gorzkich słów za brak konkretnych propozycji Polski w sprawie przyszłości traktatu konstytucyjnego. Natomiast P. Zalewski tematu eurokonstytucji nie poruszał. Interesowała go niemiecka polityka wschodnia, której ogólne zarysy przedstawił przygotowany przez *Auswärtiges Amt* specjalny dokument²⁹.

Konstytucja nie była przedmiotem rozmów premiera J. Kaczyńskiego podczas jego pobytu z krótką wizytą w Berlinie 30 października 2006 r., choć media spekulowały, że będzie to jeden z ważniejszych punktów obrad. Przysłoniły ją kwestie związane z gazociągami północnym i polską ofertą podpisania bilateralnego układu o wzajemnym zrzeczeniu się powojennych roszczeń³⁰. Warto jednak wspomnieć, że kilka dni wcześniej (26 X) na Uniwersytecie Viadrina minister spraw zagranicznych F.-W. Steinmeier uznając, że polsko-niemieckie stosunki „wymagają naprawy” wystąpił z serią propozycji mających ożywić bilateralną współpracę i wezwał Polskę do współpracy z Niemcami podczas ich przewodnictwa w UE w pierwszym półroczu 2007 r. w tym zwłaszcza w pracy nad konstytucją UE („Polska potrzebuje Europy, lecz także Europie potrzebna jest Polska”)³¹.

²⁷ D. Spinantand, S. Taylor, *Polish premier: EU should be military power*, „European Voice” z 31 VIII 2006, <http://www.europeanvoice.com/archive/article.asp?id=26070>.

²⁸ J. Kranz, *Stan dyskusji w Polsce nad reformą Unii Europejskiej*, w: J. Barcz (red.), *Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej. Aspekty polityczno-prawne*, Warszawa 2007, s. 117.

²⁹ *Spotkanie Jurek–Lammert. Polsko-niemiecki kalendarz*, <http://www.de-pl.info/pl/page.php/article/474>; Bart, *Lider PO u szefa MSZ Niemiec*, „Gazeta Wyborcza” z 17 X 2006; B. T. Wieliński, *Polska rozmawia w Berlinie o polityce wschodniej Unii*, ibidem z 21 X 2006.

³⁰ *Distanz zwischen Deutschen und Polen bleibt*, „Der Tagesspiegel” z 31 X 2006; P. Jendroszczyk, *Merkel oferuje bezpieczeństwo energetyczne, ale nie chce mówić o historii*, „Rzeczpospolita” z 31 X 2006; M. Kamann, *Deutsch-polnischer Gipfel: Notwendiger Konflikt*, „Die Welt” z 2 XI 2006.

³¹ *Polska i Niemcy – wspólne kształtowanie Europy. Przemówienie Federalnego ministra Spraw Zagranicznych dr. Franka-Waltera Steinmeiera z okazji inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą w dniu 26.10.2006 roku*, (materiał powielany); Por. A.G., *Außenpolitik: Steinmeier will Verhältnis zu Polen verbessern*, „Die Welt” z 28 X 2006.

Niemcy niewątpliwie mieli świadomość, że sam traktat konstytucyjny posiada wiele wad. Nie miał on zwięzłości dokumentu na wzór amerykańskiej ustawy zasadniczej, a kompromisy w których się rodził, rozdziły jego treść do grubego tomu, trudnego do zapamiętania nawet przez specjalistów. Uważali jednak, że nie można lekceważyć faktu, że konstytucję w obecnym kształcie do tej pory ratyfikowało 16 państw unijnych. Przyznała to zresztą kanclerz A. Merkel w wykładzie wygłoszonym 22 września podczas konferencji Fundacji Bertelsmanna w Berlinie. Przedstawiając zasadnicze cele zbliżającej się niemieckiej prezydencji, mówiła o potrzebie przyjęcia traktatu. Nie przedstawiła jednak żadnych konkretnych propozycji, tłumacząc, że delikatne zadanie poszukiwania kompromisów wymaga wielkiej ostrożności. Stwierdziła, że istnieje alternatywa: rozpocząć całą debatę konstytucyjną od nowa po rocznym okresie *Denkpause*, bądź też z istniejącego traktatu wyciągnąć najistotniejsze elementy (dosł. *Rosinenpicken*) i je na nowo zredagować. Za kluczowe uznała pozostawienie w nowym traktacie Karty Praw Podstawowych, zapisu o unijnych instytucjach, a zwłaszcza o urzędzie ministra spraw zagranicznych. Pani kanclerz była zdania, iż musi zostać opracowany skuteczny mechanizm podejmowania decyzji w UE w tych sprawach, które należą do wyłącznych kompetencji Unii. W jej opinii powinno silniej akcentować się wartości, którymi Unia się kieruje, a przez to miałyby ona nabrać wyrazistości. Obiecała, że propozycje niemieckie ogłoszone zostaną w specjalnej „deklaracji berlińskiej”, podczas uroczystego szczytu Rady Europejskiej w stolicy Niemiec 24–25 marca 2007 r. z okazji 50-lecia podpisania traktatów rzymskich³².

3. Prezydencja niemiecka w Unii

Program niemieckiej prezydencji w Radzie przedłożony został przez rząd federalny 30 listopada 2006 r. Ukierunkowany był on przede wszystkim na urzeczywistnienie traktatu konstytucyjnego. Kanclerz A. Merkel nakreśliła obszary, które należało poddać głębszej analizie (Uświadomienie wartości europejskich; Spójność wewnętrzna; Wyostrenie konturów europejskich na zewnątrz; Miejsce Europy w procesie globalizacji). Następne zadania obejmowały stabilizację zachodnich Bałkanów, wznowienie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie, zaprowadzenie pokoju w Afganistanie, politykę wobec sąsiadów na Wschodzie, wolny handel, wspólny rynek atlantycki, współpracę z Rosją w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego oraz politykę wobec krajów afrykańskich, głównie w aspekcie imigracji³³.

Z najnowszymi pomysłami Niemiec na reanimację traktatu konstytucyjnego prezydent L. Kaczyński zapoznał się 5 grudnia podczas spotkania przywódców Trójkąta Weimarskiego w Mettlach w kraju Saary, niedaleko granicy francuskiej. Trójstronne

³² M. Hollstein, P. Müller, *Barroso setzt auf Deutschland bei Rettung der EU-Verfassung*, „Die Welt” z 23 IX 2006; P. Jendroszczyk, *Merkel już nie mówi o Bogu w europejskiej konstytucji*, „Rzeczpospolita” z 23 IX 2006; por. P. Knauer, *Was wird aus dem EU-Verfassungsvertrag*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, nr 10, s. 11–16.

³³ S. Hobe, *Niemiecka Prezydencja a przyszłość europejskiego Traktatu Konstytucyjnego*, w: J. Barcz (red.), *Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej. Aspekty polityczno-prawne*, op. cit., s. 73–78.

rozmowy z prezydentem J. Chirakiem i kanclerz A. Merkel praktycznie koncentrowały się wokół pomocy obu partnerów Polski dla zniesienia rosyjskiego embargo na eksport polskiego mięsa do Rosji, Wspólnej Polityki Zagranicznej, Bezpieczeństwa i Obrony UE, bezpieczeństwa energetycznego i polityki wschodniej. Polski prezydent zadowolony z poparcia partnerów z Trójkąta obiecał, iż Polska w drugiej połowie niemieckiej prezydencji przedstawi swoje oczekiwania związane z kształtem i przyszłością traktatu konstytucyjnego³⁴.

Idea nadania nowego impulsu w sprawie eurokonstytucji znalazła wsparcie polskich i niemieckich parlamentarzystów, którzy obradowali w Warszawie w połowie grudnia 2006 r. W deklaracji sygnowanej przez przewodniczących niemiecko-polskiej i polsko-niemieckiej grupy parlamentarnej Markusa Meckela i Jana Rzymekę wezwano rządy RFN i Polski do współpracy w zakresie „przewycięzenia europejskiego kryzysu konstytucyjnego oraz do wspólnego odkrywania sposobów, umożliwiających urzeczywistnienie w przyszłości najistotniejszych osiągnięć Traktatu Konstytucyjnego”³⁵.

Obradująca w połowie grudnia Rada Europejska w Brukseli zdominowana była przez zagadnienia związane ze zbliżającą się prezydencją niemiecką w Unii, bezpieczeństwem energetycznym i kwestią rosyjskiego embargo na dostawy polskiego mięsa do tego kraju. Po raz pierwszy od półtora roku, czyli od odrzucenia Eurokonstytucji w referendum we Francji i Holandii, unijni przywódcy zgodnie potwierdzili, że „reforma traktatowa jest potrzebna”. Kanclerz A. Merkel obiecała znaczny postęp w debacie konstytucyjnej, zaproponowała „uczciwe niemieckie pośrednictwo” i zaapelowała do rządów państw członkowskich o wyznaczenie specjalnych pełnomocników ds. reformy traktatu konstytucyjnego. Odrzucono jednak inicjatywę hiszpańską i luksemburską, aby w połowie stycznia 2007 r. zwołać do Madrytu specjalną konferencję już 18 państw unijnych, które ratyfikowały „Konstytucję dla Europy”³⁶.

Zgodnie z przyjętą w Niemczech tradycją, 14 grudnia 2006 r. kanclerz A. Merkel zaprezentowała przed niemieckim Bundestagiem cele i punkty ciężkości niemieckiego przewodnictwa w Unii Europejskiej w pierwszym półroczu 2007 r. i w szerszej perspektywie 18-miesięcznej, współpracy z następnymi państwami, które miały kierować pracami Unii. W dokumencie zatytułowanym „Europa powiedzie się wspólnie” już w części pierwszej (*Eine handlungsfähige Gemeinschaft – die EU weiterentwickeln*) wyrażono przeświadczenie, że europejski traktat konstytucyjny „stanowi widoczny postęp w Europie zorientowanej na wartości i sprawy społeczne, prawa człowieka, wzmacnia współpracę w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych”. Podkreślono, że dobrze rozdziela kompetencje wyłączne UE od kompetencji dzielo-

³⁴ P. Jendroszczyk, *Radosny i konkretny Trójkąt Weimarski*, „Rzeczpospolita” z 6 XII 2006; M. Magierowski, *Najważniejszy wierzchołek Trójkąta Weimarskiego*, ibidem; por. *Trójkąt Weimarski – reaktywacja. Polska, Niemcy i Francja chcą zacieśnić współpracę*, „Gazeta Wyborcza” z 4 XII 2006.

³⁵ *Wspólne oświadczenie posłów polskich i niemieckich*, Kalendarz Polsko-Niemiecki, <http://www.de-pl.info/pl/page.php/article/474>.

³⁶ *Gipfeltreffen In Brüssel: Die EU bleibt offen für neue Mitglieder*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 XII 2006; Ch. B. Schiltzund, H. Crolly, *Auf dem Gipfel der Harmonie*, „Der Tagesspiegel” z 16 XII 2006; por. K. Niklewicz, J. Pawlicki, *O polskim wecie na szczycie w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza” z 16 XII 2006; Ch. B. Schiltz, *Ratspräsidentenschaft: Steinmeier will Vertrauen in EU zurückgewinnen*, „Die Welt” z 20 XII 2006.

nych z państwami członkowskimi, wzmacnia rolę parlamentów narodowych w Unii i Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa i wreszcie „czyni Europę bardziej demokratyczną, sprawniejszą i skuteczniejszą w działaniu oraz bardziej przejrzystą”³⁷.

W znacznie zmodyfikowanej formie i w bardziej emocjonalnym tonie propozycje Niemiec pani kanclerz przedstawiła 17 stycznia 2007 r. na forum Parlamentu Europejskiego. Uznała, że stary kontynent potrzebuje traktatu konstytucyjnego ze względu na szybko zmieniający się świat i Europę, a na podstawie istniejących układów nie będzie można myśleć o dalszych poszerzeniach. W jej głębokim przekonaniu konstytucja ułatwi działania Unii, czemu sprzyjać będzie odchodzenie od procedury jednomyślności w głosowaniach, co także zaowocuje tym, że więcej do powiedzenia w UE miałyby większe państwa. Przechodząc do szczegółów w kwestii konstytucji A. Merkel zasugerowała, aby podczas uroczystych obchodów 50-lecia traktatów rzymskich, w specjalnym dokumencie wspomnianej *Deklaracji Berlińskiej*, określić na nowo wartości, którymi kieruje się Unia w swoich działaniach, cele polityczne, m.in. rozwinięcie wspólnej polityki zagranicznej, stworzenie polityki energetycznej i ewentualne wskazanie kalendarza dalszych poszerzeń. Dużą rolę przywiązywała do nowych urzędów zapisanych w konstytucji: prezydenta Rady Europejskiej i ministra spraw zagranicznych Unii.

Podczas przemówienia widoczne było, że szefowa rządu niemieckiego postawiła na szali autorytet swój i Niemiec, by w ciągu półrocznego przewodnictwa w Unii uzyskać znaczący postęp w pracach nad eurokonstytucją i – co najważniejsze – bez rozpoczęcia całej dyskusji od początku. Jednocześnie wskazując, że od Niemiec nie należy oczekiwać „żadnego cudu” starała się jednocześnie stworzyć solidne podstawy do dalszych działań, również w innych obszarach (np. walka z głodem i nędzą, ochrona klimatu) podczas prezydencji portugalskiej i słoweńskiej. Taka strategia odniosła sukces, gdyż taką koncepcję poparły wszystkie główne partie reprezentowane w Parlamencie Europejskim³⁸.

W styczniu 2007 niemiecka kanclerz wystosowała do stolic wszystkich 26 państw poufny list, gdzie zasugerowała, że rozmowy na temat eurokonstytucji powinny być zakończone do czerwcowego spotkania Rady Europejskiej w Brukseli. Wskazywała, aby w proces reanimacji traktatu zaangażowali się sami szefowie rządów, co podniosłoby rangę negocjacji i je przyspieszyłoby. Premierzy mieliby negocjować za pośred-

³⁷ „Europa gelingt gemeinsam”, Präsidenschaftsprogramm, 1. Januar–30. Juni 2007, <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/EU-P/EU-P.html>; por. V. Perthes, *Deutsche EU-Präsidentschaft. Verantwortung für das europäische Interesse*, w: V. Perthes, S. Mair, (Hg.), *Europäische Außen- und Sicherheitspolitik. Aufgaben und Chancen der deutschen Ratspräsidentschaft*, „SWP-Studie”, Berlin, September 2006; R. Schweppe, *Priorytety Prezydencji Niemiec w Radzie Unii Europejskiej*, w: J. Barcz (red.), *Prezydencja niemiecka*, op. cit., s. 19–28.

³⁸ *Rede der Bundeskanzlerin vor dem Europäischen Parlament. 17.01.2007*, Presse- und Informationsamt der Bundesregierung. Pressemitteilung Nr 20, <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/EU-P/EU-P.html>; K. Niklewicz, *Wielka gra Merkel*, „Gazeta Wyborcza” z 17 I 2007; por. K.-D. Frankenberger, „Doppelt anstrengen”: *Von Deutschland wird viel erwartet*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 I 2007; M. Stabenow, *Deutsche Ratspräsidentschaft. Merkel will EU-Verfassung retten*, ibidem z 17 I 2007; P. Pinzler, *Europa: Zauber gesucht*, „Die Zeit” z 4 I 2007; W. Lorenz, *Merkel: traktat to mus*, „Rzeczpospolita” z 18 I 2007; P. Buras, *Europa pod niemiecką batwą*, „Gazeta Wyborcza” z 30 XII 2006–1 I 2007.

nictwem specjalnych przedstawicieli, których zapraszano na indywidualne konsultacje do Berlina.

Zgodnie z życzeniami strony niemieckiej, w kilkanaście dni po otrzymaniu listu prezydent L. Kaczyński mianował filozofa, historyka idei i politologa młodszej generacji Marka Cichockiego i była współpracowniczkę Jacka Saryusza-Wolskiego w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Ewę Ośniecką-Tamecką swoimi pełnomocnikami i emisariuszami w kwestii rokowań nad traktatem konstytucyjnym. Już w jednym z pierwszych wywiadów udzielonemu „Gazecie Wyborczej” M. Cichocki opowiedział się za wstrzeźliwością tłumacząc, iż jest za wcześnie, by deklarować zasadnicze punkty polskiego stanowiska, ponieważ większość krajów nie spieszy się z prezentowaniem swojego punktu widzenia. „Wszyscy trzymają swoje karty przy piersiach. Każdy czeka na to, by wyłożyli się inni”³⁹.

29 stycznia w M. Cichocki i E. Ośniecka-Tamecka w roli przysłowiowych „szerpów” przybyli do Berlina, gdzie przeprowadzili poufne, utrzymane w tajemnicy – jak to określano w Niemczech „metodą konfesjonału” – rozmowy w Urzędzie Kanclerskim. Ich partnerem, byli m.in. odpowiedzialny za przygotowanie deklaracji berlińskiej sekretarz stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych, Reinhard Silberberg, a przede wszystkim Uwe Corsepius z *Bundeskanzleramt*, którego zadaniem było wysondowanie stanowiska państw członkowskich. 31 stycznia natomiast wizytę minister A. Fotydzę złożył w Warszawie F. W. Steinmeier⁴⁰.

Podczas pobytu w stolicy Irlandii w dniach 18–20 lutego 2007 r. polski prezydent wygłosił wykład w Narodowym Forum Europejskim. Wprawdzie zauważyć można było ewolucję stanowiska Warszawy, gdyż padło „tak” dla eurokonstytucji, ale jednocześnie zostało ono obwarowane tak licznymi zastrzeżeniami, że efekt końcowy był raczej odwrotny od zamierzonego. Prezydent L. Kaczyński domagał się „dość istotnych zmian”, zapewnił, że polskie władze są entuzjastami UE, jednak „Europa jest ciągle Europą narodów”. Wskazywał, że traktat, gdyby został przyjęty w obecnym kształcie, mógłby spowodować, że „Bruksela – w pewnej przenośni – będzie podlegała Berlinowi czy Paryżowi”, a w mniejszym stopniu Warszawie czy Dublinowi”. Nie widział żadnego kryzysu w dotychczasowym procesie podejmowania decyzji w Unii i uznał ją za sprawną w działaniu. Na konferencji prasowej z premierem Bertie Ahernem stwierdził, że Polska jest bardzo czuła na punkcie ograniczania jej suwerenności, ale gotowa jest na „ławce suwerenności państwowej nieco się przesunąć i ustąpić miejsca Unii Europejskiej”. W ogólnej ocenie, mimo warunkowego „tak” dla eurokonstytucji, prezydent Kaczyński nie ukrywał w Dublinie, że jego zdaniem bez konstytucji można byłoby się obejść⁴¹.

³⁹ K. Niklewicz, *Solidarność w eurokonstytucji?*, ibidem z 23 I 2007; B. Koszel, *Polsko-niemieckie kontrowersje wokół traktatu konstytucyjnego*, op. cit., s. 65.

⁴⁰ *Polscy Szerpowie z misją w sprawie eurokonstytucji*, [http://www.psz.pl/content/view/3879/2; Z konstytucją UE powoli](http://www.psz.pl/content/view/3879/2;Z_konstytucją_UE_powoli), ibidem z 15 I 2007; *Polscy Szerpowie w Berlinie*, ibidem z 30 I 2007; *Tajna misja posłańców prezydenta Kaczyńskiego w Berlinie*, „Rzeczpospolita” z 30 I 2007.

⁴¹ *Prezydent w Dublinie: Tak dla traktatu UE, ale wymaga on zmian*, „Gazeta Wyborcza” z 20 II 2007; *Polska mówi „tak” traktatowi konstytucyjnemu UE ze zmianami*, ibidem z 22 II 2007; W. Lorenz, *Silny głos Polski w Unii*, „Rzeczpospolita” z 21 II 2007; por. K. Schuller, *Angst vor Fremdbestimmung*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 III 2007.

Przed jubileuszowym spotkaniem przywódców państw unijnych w Berlinie, kanclerz A. Merkel 16 marca 2007 r. przybyła z nieliczną delegacją do Polski. Zamierzała wysondować władze w kwestii nowych ustaleń konstytucyjnych i upewnić się, że nie będą one w najbliższym czasie prowadzić polityki obstrukcji niemieckich propozycji. W ponad godzinny wykładzie wygłoszonym na Uniwersytecie Warszawskim określiła się jako zwolenniczka „Solidarności” z lat osiemdziesiątych, która przyczyniła się do zjednoczenia Niemiec. Starła się łagodzić polskie obawy wobec Niemiec. Publiczność przerwała jej wystąpienie gromkimi brawami, gdy powtórzyła, że Niemcy nigdy nie poprą roszczeń Powiernictwa Pruskiego. Podkreślała, że pragnie upamiętnienia powojennych wypędzeń Niemców, ale też Polaków i innych narodów. Przypomniała, że podczas wojny z rąk Niemców zginęło 6 milionów Polaków. Dodała, że żadna reinterpretacja historii przez Niemcy nie będzie miała miejsca.

W skupieniu słuchano, gdy Merkel mówiła o swojej wizji Europy. Kanclerz dobitnie stwierdziła, iż pragnie silnej, sprawnej i innowacyjnej Unii Europejskiej, blisko współpracującej z USA i NATO. Mając na myśli Rosję zaznaczyła, że Europa nie da się podzielić. Jednocześnie wskazała, że czas przemyśleń się skończył i energicznie należy zabrać się do pracy nad przyszłym kształtem traktatu konstytucyjnego.

Sporo miejsca poświęciła europejskim wartościom. „Europa nie jest klubem chrześcijan, ale opiera się na tym, co nazywamy chrześcijańskim wizerunkiem człowieka” – mówiła. Rozwiewała polskie obawy, że Unia Europejska przekształci się w superpaństwo, gdyż wspólne działania nie będą kwestionować tożsamości narodowej⁴².

Rozmowy z prezydentem L. Kaczyńskim kontynuowano w Juracie na Helu. Po wielu godzinach rozmów polski przywódca zgodził się, by obecny projekt eurokonstytucji był podstawą do rozmów o nowym traktacie. Co więcej, zapewnił, że Polska intensywnie włączy się w prace nad układem i że pierwszych efektów należy się spodziewać już w czerwcu 2007 r., choć wcześniej wychodzono z założenia, że lepiej byłoby napisać tekst od nowa. Jednocześnie nie pozostawił cienia wątpliwości, że Polska nie zgodzi się na umniejszenie swoich wpływów w Unii i nie zrezygnuje z nicejskiego sposobu głosowania, choć jest otwarta na odpowiednie modyfikacje. W zamian za zgodę na dalsze prace nad eurokonstytucją i nieumieszczenie w deklaracji berlińskiej ustępu o wartościach chrześcijańskich, strona polska oczekiwała zapisu w nowym traktacie o solidarności energetycznej⁴³.

⁴² Pełny tekst wystąpienia (Od „Solidarności” do pięknej Europy) – „Gazeta Wyborcza” z 17–18 III 2007; K. Krohn, *Merkel warnt vor Spaltung Europas*, „Der Tagesspiegel” z 17 III 2007; *Merkel in Polen. Friedenssignale neben Fußstritten*, „Frankfurter Rundschau” z 16 III 2007; *Merkel na zgodę*, „Gazeta Wyborcza” z 17 III 2007; K. Schuller, „Wir deuten die Geschichte nicht um”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 III 2007; *Die Bundeskanzlerin in Polen „Es wird keine Umdeutung der Geschichte geben”*, „Süddeutsche Zeitung” z 16 III 2007; *Merkel warnt vor einer Spaltung Europas*, „Die Welt” z 16 III 2007; B. T. Wieliński, *Przyjazne słowa Angeli Merkel*, „Gazeta Wyborcza” z 17 III 2007.

⁴³ *Lepszy klimat po wizycie Merkel*, „Rzeczpospolita” z 19 III 2007; J. Pawlicki, *Zielone światło z Juraty dla eurokonstytucji*, „Gazeta Wyborcza” z 19 III 2007; G. Lesser, *Warschauer Politik der kleinen Schritte*, „Die Tageszeitung” z 19 III 2007; *Polen-Besuch der Kanzlerin Merkel zieht positive Bilanz*, „Süddeutsche Zeitung” z 17 III 2007; G. Appenzeller, *Merkels Polenreise. Das Fürchten verlernen*, „Der Tagesspiegel” z 19 III 2007.

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym momentem w dziejach trzeciej prezydencji zjednoczonych Niemiec było uroczyste podpisanie w Muzeum Niemieckiej Historii w Berlinie 25 marca 2007 r. dokumentu pod oficjalną nazwą: „Deklaracja przyjęta z okazji pięćdziesiątej rocznicy podpisania traktatów rzymskich”. Nadanie temu wydarzeniu najwyższej rangi i fakt, że w wyniku zabiegów niemieckich ceremonia odbyła się w stolicy Republiki Federalnej, było wyrazem hołdu dla niemieckich poświęceń złożonych na ołtarzu integracji europejskiej. Ze względów techniczno-organizacyjnych podpisy pod dokumentem złożyli tylko kanclerz A. Merkel, J. M. Barroso i przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pöttering, ale uroczystość odbyła się w obecności szefów rządów i państw 27 krajów członkowskich Unii⁴⁴.

4. Pierwiastek kwadratowy

Zapowiadane przez Polskę od dłuższego czasu złożenie własnych propozycji w sprawie reformy traktatu konstytucyjnego nastąpiło w końcu marca 2007 r. i wiązało się z urzeczywistnieniem koncepcji tzw. pierwiastka kwadratowego. Został on wymyślony w 1946 r. przez brytyjskiego matematyka i psychiatrę Lionela Penrose'a i w 2000 r. Szwecja zaproponowała go do obliczania głosów w Radzie Unii Europejskiej. Przewodzący wówczas Unii Francuzi przeforsowali i utrzymali inny system, tzw. ważenia głosów, ale w styczniu 2004 r. fizycy i matematycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego – Karol Życzkowski i Wojciech Słomczyński powrócili do systemu pierwiastkowego. Ideą przewodnią tego rozwiązania byłoby obliczanie głosu każdego kraju na podstawie pierwiastka kwadratowego z jego liczby ludności. Zyskać miały na tym kraje średnie: Polska, Hiszpania, Rumunia i Holandia. Straciłyby największe: Niemcy, Francja, Włochy i Wielka Brytania. Polscy „Szerpowie”, którzy przedstawili te propozycję otwarcie mówili, że gdy dyskusja nad tym rozwiązaniem nie będzie podjęta, Warszawa ucieknie się do „ostateczności” i użyje weta w sprawie głosowania tzw. podwójną większością⁴⁵.

Nie ulega wątpliwości, że koncepcja pierwiastkowa była bardziej sprawiedliwa i lepiej oddawała ducha unijnej solidarności słabszych z silniejszymi. Nowy system korygował pewną „nierównowagę” w Unii, jaką wprowadzał zarówno obowiązujący traktat nicejski faworyzujący Polskę i Hiszpanię kosztem Niemiec, jak również traktat konstytucyjny, dając uprzywilejowaną pozycję czwórce państw największych, kosztem średnich – właśnie Polski i Hiszpanii. Odpowiadał również jednemu z artykułów eurokonstytucji (I-45), który mówił o równym wpływie obywateli na decyzje przyjmowane w Unii⁴⁶. Podnosić miał wskaźnik efektywności podejmowania decyzji w Unii z 13% (eurkonstytucja) do 15%. Przyznawali to zarówno politycy, jak i eksperci unijni, w tym z Nie-

⁴⁴ R. Formuszewicz, *Deklaracja berlińska*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 2, s. 220–229; L. Kühnhardt, *50 Jahre Römische Verträge*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, nr 10, s. 3–10.

⁴⁵ J. Pawlicki, *Pierwiastek albo śmierć*, „Gazeta Wyborcza” z 29 III 2007; tenże, *Polska gra o głosy w UE*, ibidem; W. Lorenz, A. Słojewska, *Polska walczy o silną pozycję w UE*, „Rzeczpospolita” z 30 III 2007.

⁴⁶ *Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy*, op. cit., s. 34.

mieć. Problem był w tym, że Polska wystąpiła z tą inicjatywą o wiele za późno. Głównym celem podejmowanej reformy głosowania w Unii było maksymalne uproszczenie procedur, tak, by przeciętny obywatel kraju członkowskiego rozumiał zasady podejmowania decyzji. Zasada podwójnej większości była klarowna i prosta, natomiast metoda pierwiastkowa odstraszała i wprowadzała dodatkowe komplikacje. Niemcom zależało, aby nie wszczynać dyskusji od początku nad tym, co znalazło zrozumienie zdecydowanej większości państw unijnych. Zdaniem ekspertów postulat tak zasadniczej zmiany w projekcie traktatu na tym etapie negocjacji spowodowałby tylko eskalację żądań innych państw w różnych dziedzinach i w zasadzie powrót do punktu wyjścia.

W połowie maja na poufnej konferencji w Urzędzie Kanclerskim w Berlinie „szerpowie” przekazali przewodzącym Unii Niemcom pisemne uwagi swoich rządów w kwestii eurokonstytucji na specjalnych 14-punktowych formularzach. Spotkali się z nimi U. Corsepius i R. Silberberg. Polscy „szerpowie” – M. Cichocki i E. Tamecka-Ośniecka – oficjalnie przedstawili polskie postulaty, ale na tym etapie nie stały się one przedmiotem merytorycznej dyskusji.

Mając świadomość istniejącego odosobnienia na unijnej arenie, Polska rozpoczęła batalię o upowszechnienie własnego pomysłu i przekonanie doń mniejszych i średnich państw. Już wstępne sondaże pokazały, że z wyjątkiem Czech na taką solidarność średnich krajów – ewentualnych beneficjentów polskiego rozwiązania – nie ma co liczyć. Z drugiej strony Komisja Europejska, niektórzy członkowie Parlamentu Europejskiego i przedstawiciele dużych krajów podjęli energiczne działania, by odwieść Warszawę od pomysłów, które mogłyby rozsadzić z mozołem i trudem przygotowywany nowy traktat. Silne wsparcie koalicja PiS, Samoobrony i LPR otrzymała natomiast od Sejmu. 15 czerwca dał on mandat rządowi do wystąpienia na szczycie w Brukseli z propozycją pierwiastka kwadratowego. Sejm RP wyraził przekonanie, że nowy traktat Unii Europejskiej „powinien być kompromisem wzmacniającym i usprawniającym Unię, a jednocześnie gwarantującym Polsce silną pozycję odpowiadającą polskiemu potencjałowi [...]. Sejm opowiada się za uznaniem tzw. pierwiastkowego systemu ważenia siły głosów poszczególnych państw członkowskich za właściwe rozwiązanie kompromisowe w nowym traktacie UE”. Za uchwałą autorstwa opozycyjnej PO głosowało 317 posłów z PiS, PO, Samoobrony i LPR. Przeciwno było 35 z SLD, wstrzymało się natomiast 17 z PSL i 5 z SLD⁴⁷.

Próby przekonywania Warszawy do planów A. Merkel jako pierwszy z przywódców unijnych zapoczątkował 11 czerwca kanclerz Austrii Alfred Gusenbauer. W rozmowie z premierem J. Kaczyńskim usłyszał, że Unia nie może zignorować polskich postulatów. Premier zapewnił, że jeśli Polska uzna, iż w jej interesie jest zawetowanie rozmów w sprawie nowego traktatu, to nie zawaha się tego uczynić. Większe nadzieje pokładano w wizycie nowego prezydenta Francji Nikolasa Sarkozy'ego, który w maju w wyjątkowym stylu wygrał wybory prezydenckie, a 10 czerwca wspierające go partie

⁴⁷ *Sejm poparł walkę o pierwiastek*, „Gazeta Wyborcza” z 16–17 VI 2007; por. S. Tomik, *Polens Vorschlag, Quadratwurzel-Behandlung für die EU*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 VI 2007; K. Schuller, *Einiges Polen*, ibidem z 17 VI 2007; P. Buras, *Mit der Quadratwurzel gegen das deutsche Europa*, „Der Spiegel” z 17 VI 2007.

osiągnęły znakomity rezultat w pierwszej turze wyborów parlamentarnych. 14 czerwca prezydent L. Kaczyński poinformował Sarkozy'ego, że Polska opowiada się za pierwiastkowym systemem liczenia głosów, lecz wyraził też przekonanie, że uda się osiągnąć w tej sprawie kompromis na najbliższym szczycie UE. Prezydent Francji komplementując Polskę, w sprawie pierwiastka uchylił się od jakichkolwiek szerszych komentarzy odpierając, że nie ocenia stanowiska polskiego, lecz przede wszystkim stara się je zrozumieć, poprzez pryzmat historii i psychologii narodu polskiego. Wierzył w wypracowanie kompromisu, bo jak stwierdził „jeśli każdy będzie uważał, że ma rację w odosobnieniu, to Europy już nie będzie”. Rozczarowany polski prezydent zapewnił, że choć Polska nie chce być izolowana, to „przekonanie, że nasz kraj się przestraszy ma słabe podstawy w rzeczywistości”⁴⁸.

Serię wizyt w Warszawie kontynuował hiszpański premier José Luis Zapatero, który przybył z podobnym przesłaniem jak N. Sarkozy, by polskie władze podczas brukselskiego szczytu nie blokowały prac na nowym unijnym traktatem. Polskie i tak niewielkie oczekiwania na współpracę z Hiszpanami premier Zapatero szybko ostudził mówiąc, że istniejący traktat konstytucyjny zasługuje na poważne traktowanie i pozwala na dalszy rozwój Unii⁴⁹.

Ostatnie przed brukselskim szczytem z władzami polskimi krótkie konsultacje odbyła 17 czerwca kanclerz A. Merkel z prezydentem J. Kaczyńskim w rządowym ośrodku wypoczynkowym w Mesebergu w Brandenburgii. Pomimo dobrego klimatu rozmów do przełomu jednak nie doszło. L. Kaczyński nadal bronił koncepcji pierwiastka kwadratowego, a kanclerz Merkel przedstawiała argumenty przemawiające za utrzymaniem systemu tzw. podwójnej większości. Prezydent miał powtórzyć, że pierwiastek już jest z polskiej strony ustępstwem w stosunku do tego, co przewiduje obowiązujący obecnie traktat nicejski. Podtrzymał wolę rozwiązania problemu głosowania już na brukselskim szczycie⁵⁰.

Polski opór i podważanie strategii niemieckiego rządu w sprawie eurokonstytucji budziły w Niemczech coraz to większą irytację. Szef *Auswärtiges Amt* F.-W. Steinmeier publicznie ogłosił, że szanse na przyjęcie lansowanych przez Warszawę propozycji są bardzo nikłe. Silvana Koch-Mehrin, niemiecka eurodeputowana z partii liberałów, sugerowała, że Polska powinna opuścić Unię Europejską, jeśli będzie blokować prace nad nowym unijnym traktatem. Okładka aktualnego wydania tygodnika „Der Spiegel” nosiła tytuł „Nielubiani sąsiedzi. Jak Polacy denerwują Europę” z dopiskiem „Pierwiastek kwadratowy albo śmierć” i przedstawiała braci Kaczyńskich siedzących okrakiem na A. Merkel. Autorzy materiałów pisali, iż „polskie kierownictwo grozi wetem w eu-

⁴⁸ *Sarkozy lehnt Polens Forderungen ab*, „Die Welt” z 14 VI 2007; *Jak przekonać Sarkozy'ego*, „Rzeczpospolita” z 14 VI 2007; *Kaczynski signalisiert Entgegenkommen*, „Der Tagesspiegel” z 14 VI 2007; *Polen sieht Ende des Verfassungstreits nahen*, „Frankfurter Rundschau” z 14 VI 2007; por. A. Michnik, J. Kurski, *Sarkozy: Polska jest za wielką na pierwiastek*, „Gazeta Wyborcza” z 14 VI 2007; M. Zaborowski, *Sarkozy – szansa dla Polski*, ibidem, z 25 V 2007; *Sarkozy sur la piste d'un compromis avec la Pologne*, „Le Figaro” z 14 VI 2007.

⁴⁹ D. Pszczółkowska, *Zapatero też nie przekonał*, „Gazeta Wyborcza” z 16–17 VI 2007.

⁵⁰ *EU-Verfassung Keinen Schritt vorwärts*, „Frankfurter Rundschau” z 18 VI 2007; *Vor dem EU-Gipfel in Brüssel: Merkel fordert Kompromissbereitschaft*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18 VI 2007; *Merkel fordert Kaczynski zum Einlenken auf*, „Die Welt” z 18 VI 2007.

ropejskim sporze o konstytucję i nastawia przeciwko sobie cały kontynent. „Atak Kaczyńskich skierowany jest przeciwko nielubianym Niemcom, co spotyka się w kraju z dużym odzewem. Warszawski upór działa jak balsam na polską duszę [...]. 15 lat potrzebowała Polska, żeby wejść do UE, a jeszcze dłużej o tym marzyła. Lecz teraz Wspólnota uważana jest za «instrument niemieckiej dominacji»”. W artykułach podkreślano, że polska gospodarka od lat dynamicznie rozwija się, Polska znajduje się w NATO, a granica na Odrze i Nysie jest ostatecznie uznana, zaś Niemcy i polscy historycy zgodni są w ocenie przeszłości. „Mimo to Polacy 16 lat po zwrocie wybrali polityków, którzy upatrują w Niemczech zagrożenie” – dziwili się autorzy i podkreślali, że w dyskusjach z Niemcami Polacy sięgają niemal zawsze po „maczugę nazizmu”. W generalnej opinii tygodnika zastosowanie przez Polskę weta może na wiele lat sparaliżować Unię⁵¹.

W podobnym tonie wypowiadali się inni politycy. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pöttering w wywiadzie dla koblenckiego „Rhein-Zeitung”, ostrzegł, że Polska działa wbrew własnym żywotnym interesom. Martin Schulz, szef frakcji socjalistycznej w Parlamencie Europejskim zarzucał polskiemu rządowi „zachowania irracjonalne”. W jego opinii z jednej strony Warszawa domagała się solidarności państw członkowskich wobec Rosji i w kwestiach energetycznych, a z drugiej strony robiła wszystko, aby unijną solidarność osłabić i podważyć. Zachowujący zazwyczaj wstrzeźliwość w ocenach tygodnik „Die Zeit” dodawał, że braciom Kaczyńskim nie chodzi o własny kraj, czy zaszczytne cele w postaci sprawiedliwego rozdziału głosów, lecz chodzi o Niemcy, których pozycję w Unii rząd polski za wszelką cenę próbuje osłabić⁵².

Następnego dnia, po konsultacjach z Niemcami premier J. Kaczyński udał się do Bratysławy na szczyt Grupy Wyszehradzkiej. Nie osiągnięto porozumienia w sprawie eurokonstytucji. Słowacja i Węgry domagały się szybkiego przyjęcia już uzgodnionych elementów traktatu konstytucyjnego, Polskę wsparł jedynie premier Czech Mirek Topolánek. Premierzy Słowacji – Robert Fico i Węgier Ferenc Gyurcsány oświadczyli, że są przeciwni popieranemu przez Polskę pierwiastkowemu systemowi głosowania w Radzie UE. Premier Fico upomniał szefa polskiego rządu, że *pacta sunt servanda* i to, co zostało uzgodnione i podpisane, obowiązuje, a umowy trzeba dotrzymywać. Oficjalnie poinformował, że jego kraj jest gotów poprzeć stanowisko Niemiec na unijnym szczyt w Brukseli 21–22 czerwca. W tej sytuacji rozczarowany premier J. Kaczyński miał stwierdzić, iż ma nadzieję na „uniknięcie środków ostatecznych”⁵³.

Obradujący tego samego dnia, 18 czerwca, w Luksemburgu ministrowie spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej, których celem było przygotowanie szczytu 21–22 czerwca, również nie doszli do porozumienia. Minister A. Fotyga, skarżąc się na

⁵¹ *Die ungeliebten nachbarn. Wie die Polen Europa nerven*, „Der Spiegel” z 17 VI 2007; *Koch-Mehrin legt Polen den EU-Austritt nahe*, „Die Welt” z 18 VI 2007; por. P. Semka, *Gdy „Spiegel” daje ognia*, „Rzeczpospolita” z 18 VI 2007.

⁵² *Europa-Politiker ermahnen und warnen Polen*, „Die Welt” z 18 VI 2007; A. Bota, *Polen: „Zum Sterben bereit”*, „Die Zeit” z 17 VI 2007.

⁵³ *Premier Kaczyński chce uniknąć „środków ostatecznych”*, „Rzeczpospolita” z 19 VI 2007; Ł. Lipiński, *Niestosowna uwaga premiera*, „Gazeta Wyborcza” z 20 VI 2007; *Tschechien steht Polen zur Seite*, „Die Welt” z 20 VI 2007.

brak odpowiedzi na polskie postulaty ze strony niemieckiej prezydencji, ucięła wszystkie spekulacje stwierdzeniem, że Polska nie zaakceptuje systemu tzw. podwójnej większości, proponuje go zastąpić systemem pierwiastkowym, a w razie ostateczności utrzymać obowiązujący system nicejski⁵⁴.

Negatywny odzew na polskie propozycje w sprawie „pierwiastka kwadratowego” w 26 krajach unijnych spowodował, że rząd polski stopniowo zaczął wycofywać się z nieustępliwie niegdyś bronionych pozycji. Już 11 czerwca na podstawie przecieków z MSZ, „Gazeta Wyborcza” doniosła, że Polska podtrzymując „pierwiastkową retorykę” gotowa jest do przyjęcia innych rozwiązań. W grę wchodziła propozycja wypracowana przez Berlin i skonsultowana z Paryżem, i która w zasadzie sprowadzała się do krótkiej formuły „Nicea za pierwiastek”. 19 czerwca polscy „szerpowie” przyznali, że system pierwiastkowy to nie jedyna opcja do zaakceptowania, ale musi zagwarantować równy udział wszystkich obywateli w podejmowaniu decyzji bez względu na to, z jakiego państwa pochodzą⁵⁵.

Nie ulega wątpliwości, że zasygnalizowana gotowość do kompromisu osłabiała polską pozycję przetargową na szczycie w Brukseli, ponieważ unijni partnerzy byli świadomi, że Warszawa nie mając szerszego wsparcia, wetem się nie posłuży. Pomimo tych pozytywnych informacji, brukselski szczyt (21–23 VI) obfitował w niecodzienną dramaturgię i warto poświęcić mu więcej uwagi. Pierwszego dnia spotkania na posiedzeniu unijnych przywódców (ministrowie spraw zagranicznych obradowali odrębnie) prezydent L. Kaczyński zamroził atmosferę, przytaczając wypowiedź brata premiera dla Polskiego Radia wyliczającą polskie straty wojenne i sugerującą, że gdyby nie śmierć ludności w czasie okupacji niemieckiej, Polska liczyłaby 66 mln mieszkańców i jej głos w Unii byłby uważniej słuchany⁵⁶. Po północy, po spotkaniu polskiego prezydenta z A. Merkel, N. Sarkozyem i prezydentem Litwy Valdasem Adamkusem zarysowało się wstępne porozumienie, ponieważ Polska odstąpiła od formuły pierwiastkowej i zaproponowała przedłużenie nicejskiego systemu głosowania do... roku 2020.

To z kolei nie znalazło aprobaty u pozostałych, a zwłaszcza Belgów, którzy przystąpili do budowania koalicji państw broniących rozwiązań zapisanych w eurokonstytucji. Według ujawnionych źródeł niemieckich, drugiego dnia szczytu na spotkaniu z A. Merkel premier Luksemburga J.-C. Juncker zaproponował utrzymanie nicejskiego sposobu głosowania do 2014 r. z możliwością wprowadzenia okresu przejściowego do 2017 r. A. Merkel miała wyrazić zgodę, tylko proponowała, aby z tą ideą wystąpił wobec Polaków J.-C. Juncker, gdyż w opinii kanclerz, gdyby była to propozycja niemiecka – Polacy z pewnością by ją odrzucili⁵⁷. Konsultowany w tej sprawie telefonicznie przez prezydenta premier J. Kaczyński i tak tę koncepcję zanegował, a w wywiadzie

⁵⁴ *Polen wirft Deutschland Ignoranz vor*, „Der Spiegel” z 18 VI 2007; *Polen fürchten deutschen Rotstift*, „Der Tagesspiegel” z 18 VI 2007.

⁵⁵ J. Pawlicki, *Pierwiastek? Cicho sza*, „Gazeta Wyborcza” z 11 VI 2007; J. Pawlicki, K. Niklewicz, *Zamiast śmierci Nicea*, ibidem z 19 VI 2007; J. Pawlicki, D. Pszczółkowska, *Berlin nie idzie na zderzenie z Polską*, ibidem z 20 VI 2007; K. Schuller, *EU-Reform Polen bewegt sich*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 VI 2007; *Polen schickt den Versöhnungswilling*, „Die Welt” z 20 VI 2007.

⁵⁶ *Polen fordert Anrechnung von Kriegstoten*, „Die Welt” 22. Juni 2007.

⁵⁷ K. Kammholz, P. Müller, *Die Europa-Gipfel. Was in der Nacht von Brüssel wirklich geschah*, „Die Welt” z 14 VII 2007.

dla polskiej telewizji zagroził formalnym wetem. W reakcji na to wystąpienie kanclerz A. Merkel ogłosiła gotowość rozpoczęcia Konferencji Międzyrządowej bez udziału Polaków. Takie alternatywne rozwiązanie brane było przez Niemców pod uwagę od kilku miesięcy i zebrane opinie ekspertów potwierdzały, że byłoby to w zgodzie z prawem wspólnotowym⁵⁸. Jednakże tutaj napotkano na opór Czechów i Litwinów i tym samym sprawa się skomplikowała. Po serii rozmów Sarkozygo, T. Blaira, K.-C. Juncera i J. L. Zapatero z polskim prezydentem i telefonicznych konsultacjach z Warszawą nadeszła zgoda premiera J. Kaczyńskiego na przedstawione propozycje.

W pierwszych komentarzach po szczycie na czoło wybijały się słowa o kompromisie. Pomimo krytyki ze strony Zielonych i liberałów, którzy uznali brukselskie rozwiązania za krok wstecz w stosunku do traktatu konstytucyjnego, większość niemieckich mediów uznało szczyt za największy sukces dyplomatyczny kanclerz A. Merkel⁵⁹. W polskiej prasie sprzyjającej rządzącej koalicji podkreślano z kolei wielkie zwycięstwo prezydenta L. Kaczyńskiego. Wprawdzie musiał on „pogrzebać pierwiastek”, ale osiągnął jeszcze więcej, bo prolongatę nicejskiego systemu głosowania⁶⁰.

Po 36 godzinach niezwykle trudnych negocjacji unijni przywódcy uzgodnili mandat negocjacyjny, na podstawie którego Konferencja Międzyrządowa zredagować miała nowy dokument – „Traktat reformujący” zmieniający obowiązujące traktaty z myślą o zwiększeniu efektywności funkcjonowania rozszerzonej Unii i umocnieniu jej legitymacji demokratycznej, jak również spójności jej działań zewnętrznych. Ważne jednak było, że jej najistotniejsze postanowienia (ok. 75–80% zawartości) miałyby się znaleźć w nowym traktacie.

5. Mechanizm z Joaniny

Prezydencja portugalska otrzymała zadanie przygotowania projektu tekstu traktatu zgodnie z zapisami mandatu oraz do przedłożenia tego projektu konferencji międzyrządowej niezwłocznie po jej rozpoczęciu. Konferencja międzyrządowa miała zakończyć swoje prace możliwie najszybciej, a w każdym przypadku przed końcem 2007 roku, tak aby uzgodniony tekst traktatu mógł być ratyfikowany przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2009 roku. Tym samym na nowych zasadach umożliwiona będzie praca nowego Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej.

⁵⁸ Powoływano się na art. 48 traktatu o EWG, który regulował zwoływanie konferencji międzyrządowych zawsze w wypadku zmiany traktatów. Zgoda wszystkich potrzebna była w wypadku zamykania konferencji, lecz nie w momencie jej zwoływania. Ibidem.

⁵⁹ *Lobeshymnen für Angela Merkel. Zufriedene Kaczynskis*, „Die Welt” z 24 VI 2007; M. Winter, *EU-Gipfel Vorwärts am Nasenring*, „Süddeutsche Zeitung” z 24 VI 2007; *EU-Gipfel: Wie Angela Merkel die Basta-Kanzlerin spielte*, „Der Spiegel” z 23 VI 2007; *Druck auf Polen: Merkels riskantes Pokerspiel*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24 VI 2007; *Daheim viel Lob für Merkel – Kritik von der Opposition*, „Frankfurter Rundschau” z 24 VI 2007.

⁶⁰ *SZCZYT UE: Horror, kompromis, horror*, „Rzeczpospolita” z 23 VI 2007; por. *Merkel: dobry kompromis z Polską*, „Gazeta Wyborcza” z 23 VI 2007; *Szczyt napięcia*, ibidem z 25 VI 2007; „*Polen hat praktisch alles erreicht*”, „Süddeutsche Zeitung” z 24 VI 2007; *Polnischer Triumph nach „dramatischen Momenten*”, „Frankfurter Rundschau” z 24 VI 2007; B. Koszel, *Der bittere Sieg in Brüssel*, „WeltTrends”, nr 56, Herbst 2007, s. 190–191.

Ustalono, że konferencja międzyrządowa będzie prowadzona pod ogólnym zwierzchnictwem szefów państw lub rządów wspieranych przez członków Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych. W konferencji przewidywano uczestnictwo przedstawiciela Komisji. Zadaniem Parlamentu Europejskiego była ścisła współpraca z konferencją i udział w jej pracach za pośrednictwem trzech przedstawicieli. Obsługę biurową na potrzeby konferencji zapewnić miał Sekretariat Generalny Rady⁶¹.

Krótko po szczycie polscy negocjatorzy uznali, że do ich największych osiągnięć należy wprowadzenie do mandatu konferencji międzyrządowej zapisu o tzw. wzmocnionej Joaninie. Według słów prezydenta L. Kaczyńskiego przywódcy unijni mieli wyrazić zgodę, aby po roku 2017 r. możliwe było odwołanie i blokowanie podjętej decyzji o 2 lata, czyli w praktyce jej pogrzebanie. Tymczasem jak twierdzili urzędnicy w Brukseli w mandacie ze szczytu, na który zgodzili się prezydent i szefowa MSZ, zapisano tylko, że po 2017 r. mechanizm z Joaniny pozwoli blokować decyzje przez „rozsądny czas”, pod którym rozumiano okres 2–3 miesięcy⁶².

Portugalczyki, którzy 1 lipca 2007 r. objęli w Unii prezydencję, starali się tego tematu nie podejmować. 23 lipca na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych przedstawiono pierwszą wersję traktatu, liczącego 145 stron i ponad 300 artykułów, którego obróbką i redakcją poszczególnych części zajęli się później eksperci i prawnicy z państw członkowskich. Zdaniem ekspertów Komisji Europejskiej definicja mechanizmu z Joaniny nie miałyby znaleźć się w samym tekście traktatu, ale w towarzyszącym mu protokole, choć Polska domagała się, by mechanizm z Joaniny został sprecyzowany i wpisany do traktatu, a nie był przedmiotem odrębnej deklaracji. Źródła dyplomatyczne podały, że minister A. Fotyga zwróciła się o sprecyzowanie, co oznacza „rozsądny czas”, ale miała nie mówić o ultimatum dwóch lat⁶³.

Emocje związane ze spotkaniem brukselskim szybko nie opadły i stały się powodem licznych komentarzy po obu stronach Odry. Tygodnik „Wprost” w pierwszym wydaniu po szczycie zamieścił fotomontaż z wizerunkiem kanclerz A. Merkel karmiącej piersią bliźniaków Kaczyńskich i opatrzonej podpisem „macocha Europy”. Niemieckie stacje telewizyjne we wszystkich serwisach i większość dzienników pokazywały okładkę „Wprost”. 26 czerwca w w I programie Polskiego radia „Sygnały dnia” premier J. Kaczyński powrócił do ataków na Niemcy, stwierdzając, że zachowują się tak,

⁶¹ Rada Europejska w Brukseli 21–22 czerwca 2007 r. *Konkluzje prezydencji i projekt mandatu konferencji międzyrządowej*, http://209.85.129.104/search?q=cache:w3aK_OF_OswJ:europa.eu/rapid/PressReleasesAction.do%3Freference%3DDOC/07/2%26format%3DPDF%26aged%3D0%26language%3DPL%26guiLanguage%3Den+Ustalenia+Rady+Europejskiej+z+23+czerwca+2007&hl=pl&ct=clnk&cd=5&gl=pl op; K. Niklewicz, *Unia Europejska idzie do remontu*, „Gazeta Wyborcza” z 25 VI 2007; *Was sich alles ändert*, „Der Tagesspiegel” z 23 VI 2007; *Darauf einigten sich die Regierungschefs*, „Die Welt” z 24 VI 2007; *Nach dem EU-Gipfel. Der Fahrplan steht*, „Süddeutsche Zeitung” z 24 VI 2007.

⁶² P. Wroński, *Fotyga: Jeszcze wyedukujemy Europę*, „Gazeta Wyborcza” z 29 VI 2007; *Premier: Zapis o Joaninie przez dwa lata w nowym traktacie UE*, ibidem; *Fotyga: dżentelmeńska umowa ws. Joaniny*, ibidem z 28 VI 2007; *Warschau will angeblich nachverhandeln*, „Der Tagesspiegel” 29 VI 2007; *Polen will Kompromiss des EU-Gipfels nachverhandeln*, „Die Welt” z 29 VI 2007.

⁶³ *Polska chce wpisania Joaniny*, „Gazeta Wyborcza” z 23 VII 2007; K. Niklewicz, *Nie będzie sporu o Joaninę?*, ibidem z 21 VI 2007; H. Crolly, *Portugiesen brechen den Widerstand der Polen*, „Die Welt” 23 VII 2007.

jak w latach trzydziestych i istnieje obawa, że z ich strony spotkać mogą Europę różne nieszczęścia. W innych komentarzach polityków związanych z rządzącą koalicją padały słowa o dominacji Niemiec w Europie, próbach podporządkowania im Unii Europejskiej oraz brutalnym i aroganckim zachowaniu niemieckiej delegacji w Brukseli⁶⁴.

Oficjalnie przedstawiciele rządu niemieckiego starali się zachować spokój. Podkreślano zdystansowanie się minister A. Fotygi od „niesmacznej karykatury”. Szef dyplomacji niemieckiej F.-W. Steinmeier określił zarzuty premiera za „politycznie nieuzasadnione”. Wspominając obrady w Brukseli w wywiadzie dla telewizji ARD, uznawał polską argumentację za „irytującą”. Umiarkowana krytyka padła podczas obrad zarządu SPD w Berlinie 25 czerwca i kierowana była z taką samą siłą wobec Polski, jak i Wielkiej Brytanii – „hamulcowych” w Unii Europejskiej. Widać było, że czynniki oficjalne chciały wyciszyć rozhuśtane nastroje, ale sondaże prasowe pokazywały, że tylko 25% ankietowanych Niemców uznawało, że w Brukseli Unia przezwyciężyła pewną zapaść i aż 75% wskazywało, że szefowie rządów i państw unijnych poszli w ustępstwach wobec Polski za daleko⁶⁵.

Problem „Joaniny” powrócił 12 października na sześć dni przed spotkaniem Rady Europejskiej podczas krótkiej roboczej wizyty prezydenta L. Kaczyńskiego w Berlinie. Polski polityk sondował możliwość wsparcia przez Niemcy polskiej propozycji wpisania mechanizmu z Joaniny do protokołu dołączonego do nowego „traktatu reformującego”. Kanclerz Merkel unikała jednak konkretów i przebieg wizyty ograniczyła do niezbędnego minimum. W oficjalnych wypowiedziach Niemcy nadal sprzeciwiali się polskiej propozycji – wzmocnienia mechanizmu z Joaniny. Axel Schäfer, rzecznik SPD ds. zagranicznych oświadczył, że kwestia ta nie otrzyma mocy prawnie wiążącej i za takim rozwiązaniem opowiadają się pozostałe państwa unijne. Liczono jednak na kompromis. Ponadto Polska otrzymała zapewnienie, że może liczyć na poparcie Niemiec w staraniach o uzyskanie stanowiska rzecznika w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości. Nie widzieli oni natomiast możliwości przyznania Polsce większej liczby eurodeputowanych, niż zakładały to rozwiązania przyjęte już przez Parlament Europejski⁶⁶.

W Lizbonie na szczycie Rady Europejskiej, po krótkich negocjacjach ustalono końcowe zapisy uzgodnień traktatowych. Przywódcy państw unijnych, w dużym stopniu dzięki poparciu prezydenta N. Sarkozy'ego częściowo poszli Polsce na rękę. Zgodzili się na spisanie odrębnego protokołu, który będzie miał taką moc prawną jak traktat, ale wpisano do niego nie sam mechanizm blokujący, a jedynie zobowiązanie, że nie zostanie on zmieniony bez jednomyślnej decyzji wszystkich państw Unii. Mechanizm z Joaniny pozostał natomiast nadal we wcześniej proponowanej deklaracji. Ta skomplikowana konstrukcja – deklaracja i protokół – miała zadowolić wszystkie strony. Prasa niemiecka uznała go tylko za „częściowy sukces Polski”, ponieważ jak podkreślono, musiała

⁶⁴ Berlin nie reaguje na słowa polskiego premiera, „Gazeta Wyborcza” z 29 VI 2007; *Polen: erneut mit Hitler verglichen*, „Die Welt” z 18 VII 2007.

⁶⁵ *Tiefe Verstimmung über die Kaczynskis*, „Die Welt” z 26 VI 2007; por. *Außenministerin nennt Merkel-Bild geschmacklos*, „Die Welt” z 28 VI 2007.

⁶⁶ A. Meier, *An Polen soll es nicht liegen*, „Der Tagesspiegel” z 13 X 2007; W. Schmiese, K. Schuller, *Kaczynski in Berlin. Alles klar bis auf zwei, drei Fragen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13 X 2007; *Lech Kaczyński rozmawiał z Angelą Merkel*, „Rzeczpospolita” z 13 X 2007.

ona odstąpić od początkowego głównego postulatu – wpisania mechanizmu bezpośrednio do traktatu⁶⁷.

6. Rząd PO-PSL i Karta Praw Podstawowych

Zanim doszło do podpisania „traktatu reformującego”, w Polsce odbyły się 21 października 2007 r. przedterminowe wybory parlamentarne. Były one wynikiem narastających od dłuższego czasu konfliktów i sprzeczności w łonie rządzącej koalicji PiS-Samoobrona-LPR, które w atmosferze skandalu doprowadziły do powstania mniejszościowego gabinetu J. Kaczyńskiego i w rezultacie skrócenia kadencji Sejmu i Senatu. Sprawdziły się prognozy wyborcze, gdyż na Platformę Obywatelską zagłosowało 41,51% uprawnionych do głosowania, a na PiS znacznie mniej – 32,11%. Umożliwiło to PO stworzenie koalicyjnego rządu z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL) i Donaldem Tuskiem jako premierem.

Miejsce Polski w Unii Europejskiej i stosunki z Niemcami były jednym ze stałych elementów przewijających się w kampanii wyborczej, zwłaszcza w obozie PiS. Podkreślając twardą linię postępowania rządu J. Kaczyńskiego zarówno wobec Brukseli, jak i Berlina dla potrzeb gry wyborczej próbowano jednocześnie dezawuować intencje polityczne Platformy. W wywiadzie udzielonym 20 sierpnia 2007 r. dla tygodnika „Wprost” premier J. Kaczyński twierdził, że PO jest „za bardzo uzależniona od Niemców”, a jej obecność w strukturach Europejskiej Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim wspólnie z niemiecką chadecją oznacza „akceptację dominacji niemieckiej”. Wspominając gdańskie pochodzenie D. Tuska nie omieszczał zaznaczyć o „intelektualnej fascynacji środowiska gdańskiego niemieckością”⁶⁸.

Oczekiwane z niemałym zainteresowaniem *exposé* nowego premiera wygłoszone w Sejmie 23 listopada 2007 r. w dużym stopniu poświęcone było relacjom Polska-Unia Europejska, a zwłaszcza pomocy strukturalnej UE dla Polski. Przechodząc w zakończeniu do polityki zagranicznej, lider PO zadeklarował wolę intensyfikacji współdziałania z Niemcami i Francją, „bo tak jak do tej pory tak i w przyszłości, wtedy kiedy relacje między Warszawą, Berlinem a Paryżem są dobre to dobrze realizujemy polski interes w Unii Europejskiej”. Uznał za potrzebę naprawy stosunków z Niemcami i rozwijanie z tym państwem współpracy strategicznej „nie unikając spraw trudnych”. „Wszyscy w Polsce wiemy, że relacje polsko-niemieckie są równocześnie kluczowe dla dobrej pozycji obu państw w Unii Europejskiej i równocześnie wymagają szczegól-

⁶⁷ *EU einigt sich auf Reformvertrag*, „Der Tagesspiegel” z 19 X 2007; *Reform: EU einigt sich auf „Vertrag von Lissabon”*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 X 2007; *Hintergrund: Einigung über den „Ioannina-Mechanismus”*, „Frankfurter Rundschau” z 19 X 2007; *EU-Staaten wollen Polen entgegenkommen*, „Die Welt” z 19 X 2007; *Die wichtigsten Bestimmungen*, ibidem.

⁶⁸ *Układ z Kaczmarkiem. Rozmowa z premierem Jarosławem Kaczyńskim*, „Wprost”, nr 34, z 20 VIII 2007; por reakcje niemieckie na wywiad: R. Vesper, *Kaczynski-Zwillinge: Polnischer Anachronismus*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 VIII 2007; *Kaczynski warnt vor Nähe zu Deutschland*, „Die Welt” z 21 VIII 2007; *Wahlkampf in Polen Kaczynski beklagt „deutsche Dominanz”*, „Süddeutsche Zeitung” z 20 VIII 2007; E. Krafczyk, *Schlammschlacht im polnischen Wahlkampf*, „Der Tagesspiegel” z 28 VIII 2007; *Kaczynski geht aggressiv in den Wahlkampf*, „Die Welt” z 10 IX 2007.

nej pieczołowitości, braku kompleksów, jasnego, twardego kiedy trzeba i przyjaznego stawiania wzajemnych problemów, wzajemnych oczekiwań. Gwarantuję, że te relacje przyniosą satysfakcję całej Unii Europejskiej i obu partnerom⁶⁹.

Polskie deklaracje odbudowy przyjaznych stosunków z Niemcami spotkały się z życzliwym oddźwiękiem w Berlinie, zwłaszcza po wizycie roboczej nowego ministra spraw zagranicznych Radka Sikorskiego, który przygotował grunt pod podróż do Niemiec premiera D. Tuska tuż przed szczytem Rady Europejskiej w Lizbonie. Szef polskiego rządu przybył do Berlina 11 grudnia 2007 r. i jego spotkanie z A. Merkel było raczej symbolem otwarcia nowego rozdziału w relacjach z Niemcami, aniżeli służyło rozwiązaniu konkretnych problemów. Niewykluczone, że strona polska liczyła na pewne gesty ze strony rządu RFN w kwestii budowy „widocznego znaku” w Berlinie, innego podejścia do budowy gazociągu północnego i zamknięcia sprawy roszczeń „wypędzonych” poprzez przejście przez rząd niemiecki odpowiedzialności finansowej, gdyby sądy uznały te roszczenia za zasadne. Tego zabrakło, ważny był jednak klimat spotkania i wspólne uzgodnienia dotyczące kontynuacji rozmów na linii Moskwa–Warszawa–Berlin w sprawie gazociągu, reanimacji Trójkąta Weimarskiego, zwiększenia nakładów na polsko-niemiecką wymianę młodzieży i uruchomienia Polsko-Niemieckiej Fundacji Naukowej. Przychylnie przyjęto polską inicjatywę budowy muzeum II wojny światowej w Gdańsku⁷⁰.

Ostatnią przeszkodą w akceptacji traktatu reformującego w Polsce okazała się Karta Praw Podstawowych. 4 października 2007 r. rząd J. Kaczyńskiego zdecydował, iż polscy obywatele nie będą podlegać ochronie zagwarantowanej w Karcie Praw Podstawowych tak jak obywatele pozostałych krajów członkowskich Unii Europejskiej (z wyjątkiem Wielkiej Brytanii). Polacy nie będą mogli dochodzić praw zawartych w karcie dotyczących zawierania małżeństw przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka z obawy przed uznawaniem prawomocności małżeństw homoseksualnych. Początkowo zdecydowane poparcie dla przyjęcia przez Polskę Karty wyraził D. Tusk i politycy Platformy Obywatelskiej po wygranej w wyborach parlamentarnych. Zadeklarowali, że Polska przyjmie Kartę Praw Podstawowych, wbrew zastrzeżeniom poprzednich władz. W odpowiedzi minister A. Fotyga 24 października 2007 roku przedstawiła pozbawioną jakichkolwiek racjonalnych argumentów tezę, iż karta stanowi zagrożenie dla mieszkańców Ziemi Odzyskanych ze względu na niemieckie roszczenia majątkowe⁷¹. Natomiast 12 listopada 2007 r. europoseł PiS Konrad Szymański stwierdził, iż gdyby polski rząd przyjął Kartę Praw Podstawowych, wówczas należy brać pod uwagę scenariusz, że PiS zgłasza przeciw Traktatowi Reformującemu i będzie utrudniać jego ratyfikację. Jako że zastrzeżenia do fragmentów Karty wynegocjowane przez J. Kaczyńskiego w październiku w Lizbonie 22 listopada poparli biskupi

⁶⁹ *Tekst exposé premiera Donalda Tuska, „Rzeczpospolita” z 23 XI 2007.*

⁷⁰ B. T. Wieliński, *Tusk z Merkel bez tematów tabu*, „Gazeta Wyborcza” z 12 XII 2007; J. Bielecki, *Merkel: 3 x nie*, „Dziennik” z 12 XII 2007; idem, *Potrójna porażka Tuska w Niemczech*, ibidem; *Tusks Antrittsbesuch: Merkel: Erinnerung an Vertreibungen bleibt in Berlin*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 XII 2007; C. Gmyz, P. Jendroszczyk, W. Lorenz, *Niemcy: Bez przełomu w Berlinie*, „Rzeczpospolita” z 12 XIII 2007; *Merkel und Tusk auf Schnupperkurs*, „Der Tagesspiegel” z 12 XII 2007; P. Flückiger, *Polen Tusks Zusammenprall mit „Eisberg” Merkel*, „Die Welt” z 13 XII 2007.

⁷¹ *Fotyga: przyjęcie Karty Praw Podstawowych – szkodliwe dla Polski*, „Rzeczpospolita” z 24 X 2007.

polscy, nowy premier ustąpił, nie chcąc stwarzać trudności z ratyfikacją priorytetowo traktowanego nowego traktatu. Podczas *exposé* stwierdził, że jego rząd podpisze Traktat Reformujący, ale z uwzględnieniem protokołu brytyjskiego o ograniczeniu stosowania Karty Praw Podstawowych w Polsce i w ten sposób będą uszanowane efekty negocjacji jego poprzedników⁷².

13 grudnia 2007 r. premier D. Tusk i minister spraw zagranicznych R. Sikorski złożyli podpisy pod traktatem reformującym, którego oficjalna nazwa obecnie brzmiąca: „Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską”. Podniosła uroczystość odbyła się w klasztorze Hieronimitów w Lizbonie. Delegacji polskiej przewodniczył prezydent L. Kaczyński, który po ceremonii powrócił do Warszawy, natomiast premier udał się na szczyt Rady Europejskiej do Brukseli. W kilka dni później wyraził on przekonanie, że Polska będzie jednym z pierwszych państw w Europie, które ratyfikują Traktat Lizboński jeszcze przed upływem prezydentury słoweńskiej w końcu czerwca 2008 r.⁷³

Niemale zadowolenie z podpisania traktatu wyrażała delegacja niemiecka. W przeddzień spotkania kanclerz A. Merkel w przemówieniu wygłoszonym w Bundestagu uznała go za dokument o „historycznym znaczeniu”, wytyczającym przyszłość Europy i zapewniający Unii Europejskiej znacznie większą sprawność w działaniu. W jej opinii będzie ona bardziej demokratyczna, gdyż zwiększone zostały kompetencje Parlamentu Europejskiego i udział parlamentów narodowych państw członkowskich w procesie współdecydowania w Unii. Za cenne z niemieckiego punktu widzenia określiła przyjęcie w przyszłości zasady podwójnego głosowania i rozgraniczenie kompetencji pomiędzy UE a państwami członkowskimi. Przyznając, że Niemcom nie udało się w Brukseli przebić ze wszystkimi swoimi pomysłami, również obiecała zakończenie procesu ratyfikacji do połowy maja 2008 r.⁷⁴

Nie ulega wątpliwości, że wbrew optymistycznym deklaracjom Niemcy mogli mieć powody do zadowolenia, ale co najwyżej umiarkowanego. Upadł projekt hołubionej i wspieranej usilnie przez Berlin eurokonstytucji. Powrót do systemu nicejskiego w sposobie podejmowania decyzji oznaczał krok wstecz, w żaden sposób nie upraszczał procedury głosowania, co przecież było priorytetem. Sztandarowe hasła przyświecające deklaracji z Laeken – „transparentność w procesie podejmowania decyzji” i „Europa bliżej obywatela” wyblakły i straciły na ostrości. Po odrzuceniu traktatu konstytucyjnego przez Francję i Holandię, Niemcy starali się ratować z niego, co tylko było możliwe. Świadomi ograniczeń, nie wysuwali rewolucyjnych pomysłów i alternatywnych propozycji. Musieli zadowolić się osłabiającym ich siłę głosem w Radzie UE rozwiązaniem nicejskim i 96 miejscami w Parlamencie Europejskim (poprzednio 99). Pomimo pewnego niedosytu, wiceprzewodnicząca frakcji SPD w Bundestagu Angelica

⁷² *Tekst exposé*, op. cit.

⁷³ *Tusk i Sikorski podpisali Traktat Reformujący UE*, „Gazeta Wyborcza” z 13 XII 2007; P. Świeboda, *Proces ratyfikacji Traktatu nie będzie łatwy*, ibidem.

⁷⁴ *EU-Reformvertrag: Merkel: Dokument von „historischer Bedeutung”*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 XII 2007; H. Crollund, Ch. B. Schiltz, *Was der Reformvertrag von Lissabon bedeutet*, „Die Welt” z 13 XII 2007; *Europa rockt!*, ibidem; *Dies ist ein wichtiger Tag für Europa*, „Der Tagesspiegel” z 13 XII 2007; *Neuer EU-Grundlagenvertrag Schlussstrich unter sechs Jahre Streit*, „Süddeutsche Zeitung” z 14 XII 2007.

Schwall-Düren i szef frakcji CDU/CSU Volker Kauder opowiedzieli się za szybką ratyfikacją traktatu „wzmacniającym demokrację” w Unii i czyniącym ją bardziej „konkretną”. Swój sprzeciw wobec ratyfikacji zapowiedzieli posłowie frakcji partii Die Linke. W opinii wiceprzewodniczącej frakcji Moniki Knoche traktat lizboński dodatkowo wzmacniał „neoliberalne” tendencje w Unii i wspierał jej zbrojenia co dla lewicy jest nie do przyjęcia⁷⁵.

Traktat lizboński, fetowany w Polsce przez były rząd J. Kaczyńskiego jako olbrzymi sukces potwierdzający skuteczność „twardej” dyplomacji zawierał dwie zasadnicze klauzule zmieniające odpowiednio Traktat o Unii Europejskiej (TUE) oraz Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską (TWE). TUE zachował swoją obecną nazwę, natomiast TWE nosi obecnie tytuł Traktat o funkcjonowaniu Unii. Po wejściu traktatu w życie 1 stycznia 2009 r. będzie ona posiadać jednolitą osobowość prawną⁷⁶.

⁷⁵ *EU-Reformvertrag: Merkel: Dokument von „historischer Bedeutung”*, op. cit.; por. *Institutionelles Lifting Europas*, ibidem z 18 X 2007.

⁷⁶ Szczegóły zob. *Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską*, „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej”, C 306, t. 50, z 17 grudnia 2007.